

Piwniczna Zdrój, Łomnica Zdrój, Kokuszka,
Wierchomla, Młodów, Głębokie, Zubrzyk

Znad Popradu

Pismo Samorządu Lokalnego
ISSN 1234-1223 podatek VAT-0%
Ukazuje się w I tygodniu miesiąca

*Wrzesień 2006 Piwniczna Zdrój—j
rok 16 nr 9 (185) cena 2,50 zł,
nakład 600 egz.*

**A nam jest
szkoda lata**



Palmiry



Dowódca **SS** i Policji
Ohręgu warszawskiego

OBWIESZCZENIE

Jako zadoszczynienie za ohydne
morderstwo dokonane na Niemcu IGC
SYMIE rozstrzelano dziś rano pewną
liczbę aresztowanych.

(-) **MODER**
SS - Gruppenführer

Warszawa, dn. 11 maja 1941 r.



Janusz Kusociński (15.01.1907 - 21.06.1940)



Maciej Rataj (19.02.1884 - 21.06.1940)

foto - B. Paluchowa
oraz fotografie z Archiwum Muzeum Walki
i Męczeństwa w Palmirach.

1. IX. 1939 - Rocznica wybuchu II wojny światowej

Wieś Palmiry na skraju Puszczy Kampinoskiej. Pachnący sosnowy las. Czy pamięta ponury warkot niemieckich ciężarówek - bud wiozących Polaków skazańców w ich ostatnią drogę. Czy pamięta łęk mężczyźni i płacz kobiet z zawiązanym oczami prowadzonych pojedynczo przez Niemców jedno za drugim ku wykopanym na polanie dołom? Ile cierpienia i rozpacz okrywa dzisiaj panująca tu wszechobecna cisza?

“Łatwo jest mówić o Polsce, trudniej dla niej pracować, jeszcze trudniej umrzeć, a najtrudniej cierpieć” - te słowa nieznanego więźnia wypisane na ścianie celi w Alei Szucha w Komendzie gestapo umieszczone są na tablicy przy wejściu na cmentarz w Palmirach. Na cmentarzu tylko na 576 z ponad 2 tys. nagrobkowych kamiennych krzyży widnieją tabliczki imienne. Tyle ciał udało się zidentyfikować, chociaż wiadome są nazwiska jeszcze 480 osób, które tu zginęły.

Pierwsze egzekucje odbyły się w grudniu 1939 r. następne w styczniu, lutym i kwietniu 1940 r. 20 i 21 czerwca odbyła się największa w Palmirach egzekucja, w której rozstrzelano 360 osób, a wśród nich wiele wybitnych postaci polskiego życia politycznego, naukowego, kulturalnego. Ginęli ojciec z synem - Karol i Andrzej Drewnowscy, matka z c-żką - Alicja i Anna Belcikowskie. Ginęli całymi rodzinami - Tadeusz, Helena i Stefan Emichowie. Ginęli księża - Jan Krawczyk, Marceli Nowakowski. Rozstrzelano też kilku r-ż-ów.

Ostatnia data egzekucji w Palmirach to 17 lipca 1941 r. W sumie odbyło się tu 21 masowych egzekucji. Zbrodnie w Palmirach, Niemcy starali się otoczyć głęboką tajemnicą, więźniom często wydawano dokumenty, rzeczy z depozytu, niekiedy dodatkowo racje żywności “na drogę”, tak aby nie wiedzieli, że jadą na śmierć, na miejsce dawnej składnicy amunicji twierdzy modlińskiej. Na poszerzonej polanie czekały wykopane doły, starannie zamaskowane poprzez nadanie im kształtów rowów przeciwlotniczych, lejów po wybuchach bomb, naturalnych zagłębieniach w ziemi. Więźniom zawiązywano oczy (co utrwalili na zdjęciach pomimo zakazu niemieccy żołnierze) i prowadzono na miejsce egzekucji, po której doły zasypywano i maskowano.

Na palmirskiej polanie spoczywają Polacy, których Niemcy uznali za wyjątkowo niebezpiecznych, ze względu na prestiż jakim cieszyli się w społeczeństwie z racji swej działalności lub ze względu na popularność artysty czy sportowca. Są wśród nich: Mieczysław Niedziałkowski - jeden z najwybitniejszych teoretyków i działaczy PPS, Maciej Rataj - nauczyciel, jeden z czołowych działaczy ruchu ludowego, w latach 1922- 1928 marszałek Sejmu, Jan Pohoski - inżynier, od 1934 r. wiceprezydent Warszawy, Janusz Kusociński - słynny lekkoatleta, złoty medalista w biegu na 10 tys. m. na X Igrzyskach Olimpijskich w Los Angeles, Alicja Belcikowska - działaczka społeczna, publicystka, Juliusz Dąbrowski - znany działacz harcerski, organizator i przywódca PLAN-u, Witold Hulewicz - poeta, tłumacz, publicysta, wiceprezes Związku Literatów Polskich, Kazimierz Zakrzewski - wybitny historyk, profesor Uniwersytetu Warszawskiego, Stefan Kopeć - prof. biologii UW, członek zwyczajny Towarzystwa Naukowego Warszawskiego. Aresztowany jako zakładnik i stracony wraz z synem Stanisławem, Jan Wajzner - dr praw, sekretarz generalny Związku Polaków w Wolnym Mieście Gdańsku, Halina Jaroszewiczowa - działaczka polityczna i społeczna, posłanka na Sejm a potem senator RP. Należała do Związku Walki Zbrojnej.

Po zakończeniu wojny od jesieni 1945 do wiosny 46 prowadzono tu prace ekshumacyjne w miejscach wskazanych przez leśników. Prace prowadziły ekipy Polskiego Czerwonego Krzyża w obecności przedstawicieli Głównej Komisji Badania Zbrodni Niemieckich w Polsce oraz delegatów Międzynarodowego Czerwonego Krzyża. Palmiry w świadomości historycznej Polaków odgrywają b.ważną rolę. Świadczy o tym liczba 200-250 tys. osób odwiedzających co roku ten cmentarz, które docierają tu pomimo tego, że Palmiry nie mają żadnego stałego połączenia komunikacyjnego z Warszawą. Obok cmentarza znajduje się otwarty 1 VI 1980 r. pawilon Muzeum Walki i Męczeństwa w Palmirach - oddział Muzeum Historycznego Miasta St. Warszawy. Ekspozycja stara się pokazać rolę jaką Puszcza Kampinoska odegrała w tradycji walk

o wolność, poczynając od przeprawy wojsk Jagielly przez Wisłę pod Czerwińskiem w czerwcu 1410 r., przemaszru dywizji gen.J.Henryka Dąbrowskiego w czasie Insurekcji Kościuszkowskiej we wrześniu 1794 r. (blokada wojsk pruskich). W muzeum można zobaczyć plan wybudowanej przez napoleońskich inżynierów pierwszej twierdzy modlińskiej, która przez 11 miesięcy od stycznia do grudnia 1813 r. opierała się wojskom rosyjskim.

Oddzielna część wystawy dotyczy września 1939 r. Przez Puszcze Kampinoską przebiegały się do Warszawy i Modlina pobite w bitwie nad Bzurą oddziały armii “Poznań” i “Pomorze”. W przedniej straży szła Grupa Operacyjna Kawalerii gen.Abrahama. Od 15 września kawalerzyści gen.Abrahama przedzierali się przez puszcze w kierunku Warszawy. 19 września pod Wólką Węglową szarża 14 pułku ułanów jazłowieckich otworzyła drogę przez stanowiska niemieckie. W nocy 19/20 września wkroczyły do Warszawy oddziały z Kampionosu. Dowódca Grupy Operacyjnej “Wschód” gen.Mikołaj Bołtuć przebiegał się do stolicy od strony szosy gdańskiej. 22 września oddziały polskie zostały otoczone i w krwawej bitwie pod Łomiankami zniszczone. Zginęło w tej bitwie 2,5 tysiąca żołnierzy, a wśród nich dowódca grupy gen.Bołtuć. 27 września kapitulowała Warszawa, a w dwa dni później poddała się twierdza Modlin.

Ważny fragment ekspozycji poświęcony jest walce z niemieckim okupantem. Tu, na terenie Puszczy Kampinoskiej, od momentu wkroczenia wroga zaczęły działać organizacje podziemne; organizowano punkty przerzutowe, magazyny broni, tu prowadzono szkolenia, przeprowadzono akcje dywersyjne i sabotażowe. Tutaj rozegrał się także, dość mało znany szerokiemu społeczeństwu, a jakże istotny rozdział Powstania Warszawskiego. Grupa “Kampinos” Armii Krajowej związała poważne siły wroga odciążając tym samym Warszawę. Wysyłano oddziały do Warszawy na pomoc Żoliborzowi (brały m.in. udział w walkach o Dworzec Gdański). Jak skuteczna była walka puszczańskich partyzantów, jak bitni żołnierze, jak ruchliwe oddziały świadczy fakt, że wzięci do niewoli niemieccy oficerowie twierdzili (wg ustnej informacji pierwszego dowódcy Grupy “Kampinos” ppłk.Józefa Krzyczkowskiego “Szymona”), że ich zdaniem w puszczy walczyło 30 tysięcy partyzantów. Grupa “Kampinos” liczyła ok. 3 tysięcy żołnierzy. W nocy 27/28 września 1944 r. kampinoscy partyzanci zaczęli wycofywać się z puszczy w kierunku Gór Świętokrzyskich. Pod Jaktorowem ponieśli porażkę po dramatycznej walce. Część, w rozproszeniu, przedarła się na Kielecczynę, część poszła w rozsypek, pozostali spoczywają na cmentarzu w Budach Zosinych”.

Władysław Bartoszewski największy znawca tej problematyki napisał w swoim opracowaniu pt. “Palmiry”: Udziałem ludzi, którzy spoczywają dziś w Palmirach była praca dla Polski, cierpienie dla Polski i śmierć dla Polski. Nie wolno nam o nich zapomnieć”.

Pachnący sosnowy las na pewno pamięta. A my?

Barbara Paluchowa

*** Palmiry -**

Przewodnik po cmentarzu i muzeum - Karol Loth. Wyd. Muzeum Hist. M. St. Warszawy. Warszawa 1993 r.



W Zubrzyku wciąży gorąco

Nie chodzi tu o ciąg dalszy lipcowych

upałów. Otóż w pierwszą niedzielę sierpnia odbył się w Zubrzyku festyn rodzinny. Atmosferę podgrzewał zespół Saxband, a podkręcała p. Bogumiła Malik. Natomiast w drugą niedzielę o wysoką temperaturę zadbały dzieci, spalając kopę pszenicy. Za dwa dni w kościele poświęcane były owoce pracy rąk ludzkich. Niestety, z owej kopy nie dało się zrobić wianka. Oby tylko nigdy nie zabrakło nam chleba.

/n/

Jaka to była Kadencja



Szanowni Państwo - Mieszkańcy Miasta i Gminy Piwniczna Zdrój

Mija czterolatnia kadencja pełnienia przeze mnie funkcji, którą po raz pierwszy w samorządzie przekazana mi była w bezpośrednich wyborach.

Kiedyś dziękowałem za zaufanie i powierzenie mi ogromnej odpowiedzialności, a ja ślubowałem, że powierzony mi urząd sprawować będę dla dobra publicznego.

Jaka była to kadencja ? - spójrzmy przez pryzmat zadań do jakich Gmina jest obowiązana. Od szerokiego zakresu gospodarki lokalnej i usług komunalnych przez oświatę i wychowanie, opiekę społeczną po bezpieczeństwo publiczne i ochronę przeciwpożarową nie zapominając o dziedzictwie kultury, sporcie i promocji. Wspomnieć też należy, że wielu dziedzin gmina nie ma od wielu lat uregulowanych, niektóre wymagają długoletniego procesu wdrażania, a większość to rządowe zadania obowiązkowe powierzone do realizacji.

Wiodącym tematem inwestycyjnym - stawianym na pierwszym miejscu pilnej realizacji - było i jest zagospodarowanie gminy - Kiczar. Aby rozpocząć rozmowy na temat inwestycji, należało uchwalić miejscowy plan zagospodarowania przestrzennego w połączeniu ze zmianą granic obszarów uzdrowiskowych, z wyłączeniem Kiczaru ze strefy "A", gdyż nie było żadnych możliwości inwestowania w tej strefie. Niezwykle skomplikowane procedury sprawiły, że rozmowy, ustalania i różnego rodzaju uzgodnienia, tylko w samym ministerstwie trwały blisko 9 miesięcy. Udało się dokonać tych zmian, uchwalić plan miejscowy i tym samym stworzyć drogę inwestorom.

Ale nie tylko dla inwestycji na naszej miejscowej górze stanęły proceduralne przeszkody. Z dniem 31 grudnia 2003 r. utraciły ważność wszystkie plany zagospodarowania przestrzennego. Uchwalenie - bardzo kosztowne - nowych planów trwa już 3 lata, a zaczęło się od pełnej dokumentacji geodezyjnej i innych specjalistycznych opracowań łącznie z przetargami a następnie dopiero przystąpieniem do realizacji przez wyłonioną z przetargu sądecką firmę URSBUD. Brak planów to paraliż budowlany - oczywiście poza przypadkami prowadzonymi w trybie decyzji o warunkach zagospodarowania, ale też z długoterminową procedurą - i właśnie, ta kadencja naznaczona była w sposób szczególny tym problemem. Na szczęście ten rok zakończy się planistycznym efektem. Braki planów, jak też znikoma ilość dokumentacji technicznych na inwestycje gminy miały wpływ na znacznie trudniejsze możliwości pozyskiwania unijnej pomocy. Aby pozyskać unijne pieniądze konieczne też było opracowanie strategii rozwoju, planu rozwoju lokalnego i różnego rodzaju programów.

Opracowania te, to również kosztowne przedsięwzięcia, które ze względu na zakres wymagały powierzenia wyspecjalizowanym jednostkom m.in. Akademii Ekonomicznej. Inwestycje, które udało się zrealizować lub są w trakcie przeszły przez fazę przygotowania. Najważniejszym jednak jest budżet i mówiąc o inwestowaniu wspomnieć trzeba o budżecie gminy oraz jej zadłużeniu.

Dochody własne Gminy sięgają ok 6 mln zł. Zadłużenie w latach [zł]

Reszta budżetu Gminy to subwencje

2006	2007	2008	2009	2010	2011	2012
1. 076 000	1. 207 000	1. 108 000	1. 135 000	403 000	511 000	462 000

i dotacje. Pomimo małych środków budżetowych w tej kadencji zrealizowano inwestycje za 16 494 600 zł, z czego środki pozabudżetowe to 12 355 940 zł. Dotacje to 36,51% kwota 6 022 020 zł, kredyty i pożyczki 38,40% 6 333 920 zł, środki własne 4 138 660 zł.

Z pieniędzy tych zrealizowano:

- kanalizację Kokuszki oraz Śmigowskiego i Łomnickiego kwota 2 000 000 zł, dotacja 949 000 zł (SAPARD),
- kanalizacja Majerza 1 032 000 zł, dotacja 516 020 zł,
- usuwanie szkód powodziowych, kolektory Wilcze Doły, Szczawnicka, Kosarzyska, oraz wodociąg miasto 963 000 dotacja 598 000 zł,
- Pijalnia Wód Mineralnych, przebudowa tarasu i instalacji elektrycznej 252 000 zł, dotacja 148 000 zł,
- termomodernizacja szkoły podstawowej i gimnazjum w Piwnicznej 660 000 zł w tym dotacja 185 000 zł, premia 75 000 zł, preferencyjny kredyt 210 000 zł,
- kanalizacja opadowa Majerza 230 000, pozyskane 40 000 zł,
- usuwanie szkód powodziowych w Łomnicy
- kolektor i wodociąg 265 000 zł, z czego 234 000 zł to dotacja.
- remont przepompowni ścieków Hanuszów 333 000 zł, dotacja 171 000 zł,
- wodociąg Majerz 56 000 zł, udział mieszkańców 14 000 zł,
- OSP Głębokie 150 000 zł dotacja wojewody.
- modernizacja widowni i budynku socjalnego przy stadionie 130 000 zł, dot. 46 000 zł,
- budowa chodnika na Majerz oraz przebudowa istniejącego 536 000 zł, z czego współfinansowanie przez Zarząd Dróg Wojewódzkich w 50 % wartości zadania.
- oczyszczalnia Piwniczna dotacja 81 000 zł, pożyczka 4 100 000 zł,
- remont dachu i elewacji Urzędu 170 000 zł,
- projekt kanalizacji Wierchomli 125 600 zł, kredyt 82 400 zł.
- i drobniejsze zadania jak projekt termo-

mo-dernizacji Ośrodka Zdrowia 19 600 zł, następny most na Kokuszce 14 200 zł, projekt remontu kładki linowej 10 500 zł, samochód dla MZGKiM 25 000 zł.

Z innych zadań zrealizowane zostało na Osiedlu:

1. Czercz (drogi na osiedlu Łazy - 63 552 zł)
2. Zdrojowe i Zawodzie (droga Zabanie, barierki zabezpieczające na ul. Kosciuszki - 102 052zł),
3. Kosarzyska (droga Zaczerczyk, Zamakowisko, Obidza, Błankowa, Podbukowiec-338006 zł)

4. Majerz (droga na osiedlu- 78865zł),

5. Miasto (ul.3-go Maja - 143 009 zł),
6. Łomnica (droga Jarzębaki, Skowronki - 36 024zł)
7. Wierchomla (mury oporowe, droga Izwór, do Bagnickich, Ogórków - 575 931zł)
8. Głębokie (droga k.Żródełka, do Kuca-35621zł).
9. Zubrzyk (droga Zubrzyk II)- 13049zł
10. Młodów- droga na Kordowiec 7415 zł

Po wielu staraniach i niewielkim wkładzie Gminy zostały zmodernizowane: droga krajowa w Piwnicznej za około 2 400 000 zł. oraz droga wojewódzka od mostu w kier. Wierchomli. Na Borownicach został zrobiony chodnik obok drogi krajowej za 64883 zł. Wykonano remont Leśniczówki za 58 230 zł, drogi powiatowej na Szczawnickiej ok. 800 m za ok. 120 000, z udziałem Gminy 40 000 zł. W pasie drogi krajowej na Podoliku został wybudowany nowy most.

Koniecznym też było zlikwidowanie oczyszczalni ścieków w Łomnicy z powodów technologicznych głównie związanych utrzymaniem złoża biologicznego.

Fundusz sołecki i osiedlowy w 2003 r. wynosił 150 000 zł. Po zrezygnowaniu z niego w 2004 r. na osiedlach i wsiach wykonano roboty za 952 614 zł, a w 2005 za 336 273 zł.

Mając na względzie ochronę przeciwpożarową jestem przekonany, że jednostki OSP na terenie Gminy znacznie poprawiły swój wizerunek. W tej kadencji na bezpieczeństwo pożarowe wydatkowane znaczne sumy pieniędzy; i tak dla OSP Piwniczna został zakupiony samochód Renault za 550 000 zł, z czego Gmina dołożyła 163 210 zł. Dla Wierchomli i Łomnicy zostały skarosowane samochody za 300 000 zł, z czego Gmina dołożyła 150 000 zł. Wielkim staraniem druhów z poszczególnych zarządów jednostek OSP wybudowano od nowa lub przebudowano remizy strażackie z wydatnym udziałem Gminy. W następnym etapie musi być

doposażenie w postaci umundurowania i sprzętu ochronnego strażaków - maski, hełmy oraz sprzętu bojowego.

W podsumowaniu kr—tkiegoprzeglądu kadencyjnego myślę, że warto podkreślić, iż na 183 gminy w wojew—dztwitylko 3 otrzymały wyr—RnieniekLON - cyt. "Mam przyjemność poinformować Pana iR za znaczące osiągnięcia ekologiczne i gospodarcze kapituła Banku Ochrony Środowiska S.A. przyznała Miastu Piwniczna wyróżnienie KŁON"

Innym sukcesem jest teRbardzo wysokie, bo 17 miejsce w Polsce (na ponad 2 400 gmin) w rankingu inwestycyjnym - wydatki na infrastrukturę przeprowadzony przez dwutygodnik Samorządu Terytorialnego "Wspólnota".

z poważaniem

Edward Bogaczyk, burmistrz



Kiedy Piwniczna będzie czysta?

"... Wiceburmistrz zachęcał, aby sołtysi i przewodniczący Osiedli korzystali z tzw. funduszu śmieciowego co z pewnością poprawiłoby wizerunek gminy i samopoczucie jej mieszkańców. (z sesji w dn. 25 VII p. ZP 8/2006).

Niestety, nie poprawiło to ani trochę mojego samopoczucia jako mieszkanki uzdrowiska i królewskiego miasta. Nie widzę żadnej "poprawy". Jest środek lata - kosze uliczne "kipią", wokół koszy śmietnika - wysypiska, w centrum miasta na placu targowym wysypisko wokół kontenerów, wysypisko w rogu podwórka przed MGOK-iem, który własne pojemniki ma zamknięte, na ulicy 3 Maja kosz nie opróżniany przez tydzień, w pobliżu Asortu kipiące kosze, w Rynku, parku, Pijalni... Na wyliczenie wszystkich miejsc potrzeba by całej szpalaty. Tyleż samo na wyliczenie miejsc, które czekają na kosę, fosy i rowy przydrożne, które zamieniono na składowisko worków i woreczków ze śmieciami.

Tłumaczenie sytuacji winą wysypujących te śmieci, nie usprawiedliwia Miasta ani Komunki. Wszędzie, nie tylko w Piwnicznej, są brudasy, niechluj, którym jest obojętne, gdzie zrzuci śmieci i jak wygląda miejsce,

w którym żyją. Trzeba sprzątać, sprzątać do skutku, a w końcu znaleźć sposób, aby nie było problemu. Wiele samorządów radzi sobie z tym nieźle. Stała bywalczyni Piwnicznej, warszawianka, dziwiwna ogólnym brudem w mieście, powiedziała, że w stolicy koszt wywozu śmieci jest liczony i pobierany przy podatku i nie ma sytuacji, że ktoś nie podpisuje umowy o wywóz śmieci lub tłumaczy, że nie ma śmieci. Można żyć i nie mieć zużytych opakowań w dobie, gdy wszystko kupujemy w opakowaniach, pojemnikach, butelkach plastikowych?

W Piwnicznej przepraszam! śmierdzi! Kanalizacja w okolicach skwerku przy ul. Kazimierza W. (w pobliżu Asortu), ta sama ulica w okolicy Domu Ludowego, ul. Kościuszki (okolice Koliby, Limby), ul. Gąsiorowskiego przy przepompowni, śmierdzi spod mostu kołowego na Popradzie (od strony szkoły i dróżników). Jeśli dodać do tego nagminne palenie (w piecach i na ogniskach) różnych śmieci i plastików, nawet w centrum miasta (właściciele sklepów również) - mamy pełny obraz stanu higieniczno - sanitarnego uzdrowiska. A trzeba by jeszcze zaglądnąć do potoków (choćby Łazki w mieście), do lasu (choćby wejście do parku Kiczar, nad Poprad. Nie, nie jest lepiej, jest gorzej jak w ub. latach. Znacznie gorzej. I coś trzeba z tym zrobić, albo nie udawajmy, że jesteśmy uzdrowiskiem, miejscem, gdzie ludzie będą chcieli przyjeżdżać. Bo nawet mizerny klombik z szalwą przed Pijalnią nie wyplewiony z chwastów! Moje samopoczucie jest coraz gorsze, powiedzieć trzeba odwrotnie proporcjonalne do samopoczucia odpowiedzialnych za stan sanitarno - higieniczny miasta i gminy też.

zet



* Trwają prace remontowe przy kładce wiszącej w Hanuszowie. Obiekt został wyłączony

ruchu pieszego. Zakończenie remontu na koniec września.

* Podpisano umowę i rozpoczęto prace projektowe kanalizacji sanitarnej Młodowa i Głębokiego. Wykonawcą jest firma PROSPIN z Krakowa.

* We wrześniu nieczynny będzie ogródek jordanowski przy przystanku PKP w Piwnicznej Zdroju w związku z pracami remontowo-modernizacyjnymi.

* Zakończono remont tarasu przy budynku Zakładu Leśno-Drzewnego w Kosarzyskach.

* Trwają rozmowy z Powiatowym Zarządem Dróg na temat nakładki asfaltowej na dolnym odcinku drogi powiatowej w Łomnicy Zdroju.

* Komisja weryfikująca straty powodziowe oszacowała je na naszym terenie na kwotę 1.381 tys. zł.

* W celu promocji naszego regionu 5 sierpnia wiceburmistrz F. Kotarba wziął udział w spotkaniu w schronisku na Prehybie organizowanym przez miesięcznik Krajoznawczo Turystyczny "Poznaj swój kraj".

* Podczas spotkania w Starostwie Powiatowym władz, burmistrzów i wójtów, nowy małopolski kurator oświaty Józef Roztworowski mówił m.in. że Małopolska pod względem wyników nauczania jest w czołówce kraju. Połowa z ponad 50 tys. nauczycieli zatrudnionych całym województwie uzyskała stopień nauczyciela dyplomowanego.

/b/

Akcja na odpady wielkogabarytowe

Informujemy mieszkańców, że na terenie osiedli i sołectw będą ustawione DUŻE kontenery na odpady wielkogabarytowe, które ze względu na rozmiary i masę nie nadają się do gromadzenia w pojemnikach i workach na odpady zmieszane i segregowane.

terminy:

18 - 20 września (poniedziałek, wtorek, środa)

- * Głębokie - naprzeciwko remizy OSP
- * Zawodzie - parking w pobliżu Pijalni
- * Uwrocie - plac koło blok—w

20 - 22 września (środa, czwartek, piątek)

- * Hanusz—w plac przed przejazdem kolejowym
- * Kosarzyska - teren poniżej Rejdawnego basenu
- * Czercz - parking przy ul. Szczawnickiej naprzeciwko ośr.

Czercz

22 - 25 września (piątek, sobota, poniedziałek)

- * Zubrzyk - plac przy budynku byłej szkoły
- * Wierchomla Wielka - w pobliżu remizy OSP
- * Wierchomla Mała - parking poniżej Rejstacji narciarskiej

25 - 27 września (poniedziałek, wtorek, środa)

- * Kokuszka - koło sklepu w miejscu boks na odpady
- * Młod—w przy budynku gosp. wsp—Inotygruntowej
- * Borownice - plac za cmentarzem

Bez pracy nie będzie kołaczy...

Z roku na rok zauważamy w Piwnicznej coraz więcej pól leżących odłogiem, rozmawiamy z kolejnymi osobami, które rezygnują z uprawiania ziemi czy hodowania zwierząt. Dziwią się temu zarówno turyści wypoczywający u nas jak i sami mieszkańcy - także Ci z rolnictwem nie mający bezpośrednio wspólnego, ale rozeznani w sytuacji i możliwościach, jakie pojawiły się chociażby wraz z wejściem Polski do UE. Z kolei właściciele zaniedbanych gospodarstw mają własne argumenty, które podobno przemawiają za ich bierną postawą. Kto ma więc rację?

Problem istniał i narastał od wielu lat, a co najgorsze przez cały ten okres nie czyniono prawie nic w kierunku zahamowania negatywnych zmian. W końcu kiedy rozwiązania "przyszły" i to z samej "góry", my najwyraźniej nie jesteśmy nimi zainteresowani... W toku negocjacji akcesyjnych władze wywalczyły poważne środki

z budżetu Wspólnoty m.in. właśnie na rozwój wsi. Są gminy, w których umiejętnie korzysta się z oferowanej pomocy, niestety nasza do nich nie należy - a szkoda, bo warunki mamy nienajgorsze. Piwniczna objęta została systemem dopłat bezpośrednich do gruntów rolnych. W jego ramach funkcjonuje Jednolita oraz Uzupełniająca Płatność Obszarowa. Łącznie, tylko z tego źródła można uzyskać średnio ok. 500zł/ha (JPO - ok. 240zł/ha, UPO - ok. 280zł/ha w zależności od rodzaju uprawy). Poza tym, gmina wiejska (Zubrzyk, Wierchomla Wielka i Mała, Łomnica Zdrój, Kokuszka, Młodów, Głębokie) została zakwalifikowana jako Obszar o Niekorzystnych Warunkach gospodarowania (ONW). W związku z tym, można tam starać się o tzw.

dopłatę górską wpisaną w Plan Rozwoju Obszarów Wiejskich (PROW). Jej wysokość to ok. 320zł/ha. Jak wynika z danych statystycznych, w w/ w okręgach znajduje się 56% (636 gospodarstw) wszystkich uprawnionych do ubiegania się o dofinansowanie z Brukseli. Można więc pokusić się o stwierdzenie, że taki właśnie procent gospodarstw mogłoby uzyskać wsparcie sięgające 800zł/ha (JPO + UPO + ONW). Pozostałe 44% (494 gospodarstwa), czyli teren administracyjny

miasta (Kosarzyska, Zawodzie, Hanuszów, Zagrody) musiałyby "zadowolić się" wspomnianą już kwotą ok. 500zł/ha (JPO + UPO) lub niższą (sama JPO), albo spróbować czegoś innego np. wziąć udział w programie rolno-środowiskowym, który podobnie jak ONW stanowi jeden z elementów PROW. W Piwnicznej istnieje szansa na skorzystanie z pakietów: utrzymanie łąk lub pastwisk ekstensywnych. Jak widać mamy w czym wybierać, dlaczego więc pozostajemy wobec tego obojętni? Czyżby oferowane sumy nie były dla nas warte zachodu? Wygląda na to, że TAK. W 2005r. na ok. 1130 możliwych, złożono tylko 509 (45%) wniosków o dopłaty bezpośrednie. W 2006r. sytuacja przedstawia się podobnie. Dane dotyczące tzw. dopłat ekologicznych (Wspieranie przedsięwzięć rolno-środowiskowych i poprawy dobrostanu zwierząt), także nie są imponujące: 2004r. - 2 wnioski, 2005r. - 4, na dzień 20.VII.2006r. - 2. Co za tym wszystkim stoi? Przypuszcza się, że niektórzy musieli zrezygnować ze starań o płatności ze względu na nieregulowane kwestie własności gruntów. Niewłaściwe jest również samo podejście do sprawy. Świadczą o tym nieuzasadnione, ale kategoryczne opinie: "to się na pewno nie oplaca", "ochodzi



się człowiek a pieniądze i tak nie zobaczy" itp. Ludzi zniechęca duża ilość formalności, a zwłaszcza skomplikowany formularz. Bariery takie, są jednak do pokonania, tym bardziej, że w UMiG można zasięgnąć fachowej porady. Informacji udziela specjalista Powiatowego Zespołu Doradztwa Rolniczego w Nawojowej. Trzeba tylko chcieć. Ci, którzy w poprzednich latach wykazali inicjatywę mają powody do zadowolenia - skorzystali. Od przyszłego roku będzie już trudniej. Wicepremier Andrzej Lepper stawia bowiem na aktywnych. Nowy PROW zakłada, że dofinansowanie z tytułu posiadania użytków zielonych i łąk ekstensywnych będzie uwarunkowane koniecznością wykazania się odpowiednią ilością inwentarza zwierzęcego. Dotychczas takiego obowiązku nie było, i tylko dlatego spora część osób na naszym terenie mogła otrzymać gotówkę z Unii - od 2007r. droga ta zostanie niestety zamknięta.

Niewykluczone, że właśnie teraz Piwniczna stoi przed trudnym wyborem, który zadecyduje o kierunku rozwoju miasteczka. Rolnictwo i dopłaty bezpośrednie czy turystyka i fundusze strukturalne - gdzie się angażować?

Co będzie lepszą inwestycją na przyszłość?

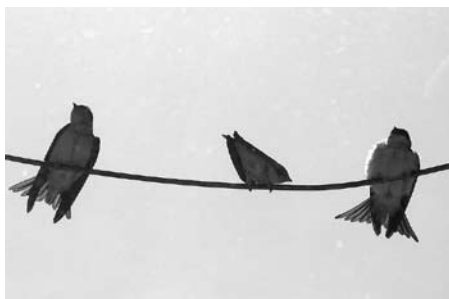
Joanna Polowie

Program "Przyroda wokół nas - ptaki".

Podtakim tytułem Ogólnopolskie Towarzystwo Ochrony Ptaków (OTOP) przygotowało program do realizacji z dziećmi w szkole. Zawiera kilkadziesiąt zadań o różnym stopniu trudności. Znajdują się w nim treści nie tylko na lekcje przyrody, czy biologii ale także dla nauczycieli kształcenia zintegrowanego, techniki, plastyki, a nawet dla anglistów i germanistów. Program posiada bogatą obudowę dydaktyczną: książkę dla nauczyciela, foliogramy, karty pracy do kopiowania, płytę CD i inne.

Zainteresowanych pedagogów odsyłam na stronę www.otop.org.pl lub pod adres e-mail; hannarachwald@otop.org.pl albo tobaz@interia.pl

Tomasz Baziak



Podczas upałów młode jaskółki rozcapierzają ogonki i skrzydła szukając ochłody.

Foto - B. Paluchowa

Burmistrz Miasta i Gminy Piwniczna Zdrój

informuje, że w dniu 30 sierpnia 2006 r. na okres 21 dni na tablicy ogłoszeń Urzędu Miasta i Gminy wywieszony został wykaz nieruchomości stanowiących własność Miasta i Gminy Piwniczna przeznaczonych do wydzierżawienia.

Wykaz dotyczy działek oznaczonych numerami: 1193, 2867, 2875, 2252/3, 2252/4, 760, 3155/2 w Piwnicznej Zdroju oraz 695/8 w Łomnicy Zdroju.

Komunikat!

Burmistrz Miasta i Gminy Piwniczna - Zdrój wzywa właścicieli materiałów budowlanych złożonych bez pozwolenia na gruntach gminnych w Łomnicy Zdroju, do ich usunięcia w nieprzekraczalnym terminie do dnia **10. września 2006 r.** Po bezskutecznym upływie wyznaczonego terminu złożone pustaki, tarcica, przyzmy piasku i żwiru zostaną na zlecenie tut. urzędu wywiezione lub wykorzystane do niwelacji terenu, a właścicielom nie będzie przysługiwało żadne odszkodowanie.

Tak to się zaczęło

Zróbmy to razem

Sprawa wielkiej wagi, ambicji, poświęcenia, uporu w realizowaniu zamierzeń aby ratować Dziedzictwo przodków naszych - wielki dar przyrody jaki otrzymaliśmy i do dziś posiadamy: to lecznicze kwaśne wody mineralne od wieków słynące, nazwane imieniem Świętej Kingi Klaryski (córki króla Węgier - Beli IV). Ten wspaniały zamysł ludzi dobrej woli aby zrealizować już po raz drugi festyn charytatywny na rzecz ratowania ginących źródeł w Głębokiem.

Początki nie są łatwe, nie mając środków finansowych, pomocy ze strony władz lokalnych ponieważ budżet jest ograniczony, a temat bardzo trudny i wymagający dużych nakładów finansowych. Ruina od lat popada i ginie od zapomnienia. Żal! rozpacz, że marnieje to co najcenniejsze, co nic nie kosztuje, gasi pragnienie, leczy zdrowie, cieszy zakątkiem dziewiczej przyrody. Potok płynący po skalistych przepaściach tworzy kaskady spływającej z gór bystrej wody. Zrodził się zryw kilku osób.

Zaczęliśmy rozprowadzać cegiełki i zaproszenia na festyn. Pierwszy festyn opisała pięknie Gazeta Krakowska, Gazeta lokalna Znad Popradu, który odbył się w lipcu przy skromnym wsparciu w symie 300 zł przez MGOK w Piwnicznej. Za nami II edycja imprezy na rzecz źródeł wody mineralnej w Głębokiem.

Stowarzyszenie Kobiet na Rzecz Rozwoju Wsi Młódów w dniu 15.08.06 r. zorganizowało w świetlicy wiejskiej "Młodowianka" festyn, z którego dochód zostanie przeznaczony na odnowę otoczenia wokół źródeł w Głębokiem. Mówiąc "otoczenie" mamy na myśli duży obszar, z odnową którego samo Stowarzyszenie nie dałoby sobie rady, więc każdy wkład jest cenny. Do udziału w akcji zachęcał w ogłoszeniach proboszcz parafii Głębokie, ks.Ryszard Rutkowski, który popiera nasze starania na rzecz źródeł. Pragniemy swoimi działaniami zachęcić do pracy nad odnową źródeł inne jednostki. Tym bardziej więc dziękujemy wszystkim, którzy bez wahania dołożyli grosza na ten cel. Niektóre osoby trzeba wymienić imiennie. Kobiety (grupa śpiewacza Stowarzyszenia) przygotowały z własnych funduszy potrawy regionalne, a zarobione pieniądze dołożyły do cegiełek. Na ten szlachetny cel dołożyła się też Wspólnota Gruntowa z Młodowa, państwo Celina i Hubert Słupkowie oraz p.Tadeusz Maślanka, który użyczył koni do orszaku królewskiego, a dochód z przejazdów po placu wpłacił na źródła.



Jeźdźcy (królowa Kinga - Beata Słupek, król Bolesław Wstydlivy - Bartłomiej Maślanka, straż przyboczna - Ewa i Agnieszka Maślanka) poprzedzani werblistami (Mariusz Kulig i Kamil Krok) dumnie przedefilowali wokół Młodowa, wzbudzając podziw zgromadzonej publiczności. Najdroższy płacek pasterski za 60 zł wykupił podczas licytacji Grzegorz Krasowski. Gości bawił zespół "Dolina Popradu" pod kierownictwem Macieja Jeżowskiego, tańcząc i śpiewając. Swoje piękne wiersze recytowała p.Wanda Łomnicka-Dulak. Program artystyczny przedstawiły dzieci i młodzież z Młodowa: Dorota Kulig, Natalia Wiktorowska, Joanna Długosz, Katarzyna Długosz, Izabela Jarzębak, Joanna Zawalska, Mariusz Kulig. Do tańca przygrywał zespół Tadeusza Kuliga z Młodowa.

Należy podkreślić, że goście z Głębokiego potrafili się doskonale bawić. Podziękowania należą się również chłopcom, którzy ofiarnie pomagali w pracach porządkowych przed i po festynie: Kamilowi Ruchałowskiemu, Jakubowi Tokarczykowi, Danielowi Kuligowi, Mariuszowi Kuligowi. Bravo chłopcy! Szczególne podziękowania składamy Zarządowi Wspólnoty Gruntowej z Młodowa za wpłatę cegiełki 100 zł i wszystkim pozostałym, którzy włączyli się do pomocy Stowarzyszenia.

Serdecznie dziękujemy -

Maria Wanda Krasowska, Danuta Kulig.

W przyszłym roku Stowarzyszenie skieruje wniosek do fundacji Kropla Beskidu o dotację na źródła. I tak, krok po kroku będziemy pozyskiwać zwolenników i fundusze, aż dopniemy swego - odnowimy źródła. Co z tego będziemy miały? Oprócz satysfakcji i kilku artykułów w gazecie - nic. To nam w zupełności wystarczy. Dlaczego? (Byli tacy, którzy myśleli, że będziemy eksploatować źródła). Bo lubimy coś zrobić dla siebie i innych. Kto nie wierzy, jego sprawa.

Będę Starszakiem!

Wakacje dobiegły końca i dla naszych miłusińskich rozpoczyna się czas wytężonej pracy i próba zmierzenia się z nowym - nieznanym środowiskiem. Z chwilą przekroczenia progu przedszkola zaczyna się proces adaptacji. A.Brzezińska rozpatrując przystosowanie się dziecka jako proces trwający w czasie stwierdziła, że adaptowanie się do przedszkola jest poszukiwaniem w nim właściwego dla siebie miejsca, i to zarówno w relacjach z osobami dorosłymi, jak i w relacjach z dziećmi.

Dziecko rozpoczynające edukację przedszkolną musi się przystosować do: warunków nowego otoczenia, poleceń nauczycieli i pracowników, wymagań w zakresie samoobsługi, sposobów odnoszenia się do partnerów, przebywania w licznej grupie rówieśników, a przede wszystkim innej niż w rodzinie pozycji społecznej (w przedszkolu dziecko nie jest w centrum uwagi dorosłych, lecz jednym z wielu, którym nauczycielka poświęca czas, co ogranicza możliwość kontaktów z nią i prowadzi do poczucia osamotnienia).

Oderwanie od bliskich budzi w dziecku strach. Silnemu zagrożeniu ulega poczucie bezpieczeństwa - jedna z najważniejszych potrzeb psychicznych dziecka. Dramat roztania z najbliższymi skutecznie blokuje poznanie nowego otoczenia - dziecko jest skoncentrowane na swych emocjach, do tego stopnia, że nie zwraca uwagi na otoczenie. Przedszkole i wszystko co się w nim znajduje długo jest dla niego obce i niezrozumiałe. Trzeba wielu dni przebywania na wspólnym gruncie i stopniowego osuwania się aby to uległo zmianie.

W pierwszych dniach września bardzo ważna jest codzienna wymiana informacji o dziecku między nauczycielkami i rodzicami. Czas pobytu w przedszkolu jest inaczej traktowany przez dorosłych, a inaczej przez dzieci. Dla rodzica to chwila, gdyż pochłania go mnóstwo innych zajęć, ważnych spraw; nie spieszy się po dziecko, bo wie, że ma ono zapewnioną opiekę i jest bezpieczne. Dla malucha (nawet sześciolatniego) jest to "wieczność" - ponieważ nie ma ono poczucia czasu a chwile wypełnione strachem i obawą czy "mama wróci po mnie" ciągną się w nieskończoność.

Kiedy minie już kryzys i proces adaptacji mamy za sobą, dziecko spokojnie pozostaje pod opieką personelu przedszkola i w pełni uczestniczy w zajęciach tam organizowanych. Aby czas działań - zabaw dzieci podczas pobytu w "zerówce" przebiegał w atmosferze zrozumienia, spokoju i poczucia bezpieczeństwa, zależy w dużej mierze od współpracy nauczycieli z rodzicami "nowych starszaków"

Dlatego już dziś zapraszamy Rodziców do współpracy, celem ujednolicenia oddziaływań wychowawczych na linii dom - "zerówka". W tym celu będziemy organizować zajęcia otwarte, warsztaty dla rodziców, uroczystości i imprezy z udziałem rodziców, umożliwimy kontakt z logopedą, psychologiem, a także prezentować będziemy aktualności z życia "zerówki" na tablicy informacyjnej dla rodziców.

Wszystkim "starszakom" i ich Rodzicom życzymy udanego startu na nowej - pierwszej drodze edukacji szkolnej.

M.Izworska

Esperanto - trampoliną ?

Wysoko nad chmurami, tam gdzie bliżej nieba, między Florencją a Londynem rodzą się myśli skrzydlate obejmujące ziemię-matkę globalnym ogólnoludzkim spojrzeniem.

Minęliśmy właśnie Szwajcarię, potem Francja i Anglia.

Wracam ze światowego kongresu esperanta we Florencji. Wczoraj pożegnałam piwniczankę Krystynę Stenderę i pięć innych esperantystek z Nowego Sącza na dworcu autobusowym i za chwilę, daj Boże, dobijemy wszystkie, lądem i morzem do swoich gniazd.

Wieniec wokół Florencji (Toskania) przypomina Beskidy i myślą przysiadłam przy wizji burmistrza S. Sącza pana Mariana Cyconia, by podobne lotnisko rozkwitło kiedyś na ziemi sądeckiej, jak w pobliskim Popradzie na Słowacji. Może latałaby tam linia która nazywałaby się "Be-ski-diana" (z reklamą rodzimej atrakcji - białe szaleństwo - wpisana w nazwę) na wzór tej, którą ja lecę - Meridiana? Może lotnisko nosiłoby imię Ludwika Zamenhofa, twórcy esperanta i byłoby rewelacją w świecie esperanckim, magnesem nanoszącym Beskidy, Tatry, Krynice, Wieliczkę, Wadowice na usta świata. Jest to możliwe. Czasem proste psychologiczne chwytomagnesy drażnią sukces i niosą w świat bezpłatną reklamę danego regionu, lansując równocześnie, w tym przypadku piękną, zrodzoną 120 lat temu na polskiej ziemi humanitarną myśl - zjawisko jaką jest esperantyzm - przyjaźń, tolerancja, wzajemne zrozumienie przez porozumienie.



Na 92 kongresie we Florencji pojawiło się około 2500 osób z 62 krajów. 130 osób przyjechało z Polski. Proporcjonalnie do ilości mieszkańców najmocniej reprezentowane były: Piwniczna, a po niej Nowy Sącz i Luksemburg. Niewykluczone, że sukces powtórzymy w przyszłym roku w Japonii. Większość uczestników dzięki esperantu zna Polskę, często osobiście i radość serce rozpięta, że mamy taki darmowy, choć niedoceniony nadajnik na świat. Mnie do Japonii poniesie różnicę mój wielojęzyczny projekt (łącznie z koreańskim i japońskim) zrealizowany na potrzeby lotniska i bliźniego w podróży. Właśnie we Florencji, dzięki esperantu udało mi się skrzyknąć 12 lingwistów z dwunastu krajów, ludzi gotowych współpracować ze mną, poprzez pocztę elektroniczną oraz osobiście w grupkach tematycznych, na przyszłych kongresach, bez pytania o wynagrodzenie. Chcę wierzyć, że patronuje nam duch Zamenhofa, jako że przejmujemy z esperanta uproszczony zapis fonetyczny, a ten z kolei pokrywa się z globalnie przyjętym alfabetem awiacji (wykaz załączony na końcu artykułu), szczególnie przydatnym, choćby przy literowaniu polskich trudnych nazwisk, dla rodaków wyjeżdżających w świat.

Tyle szans wymknęło się ziemi krakowskiej, a w tym sądeckiej. Przegapiliśmy, nigdy nie rozwiniętą prawidłowo w stosunku do sukcesu Rodaka, turystykę papieską. Zbyt często bazujemy na polonijnych i emigracyjnych sentymentach, zamieniając się w sentymentariuszy zamiast w sygnatariuszy naszej turystyki. Niechaj mi Czytelnicy wybaczą tę autoironię, ale rodzi się ona z zazdrości, ale i podziwu, że inni potrafią, choć wcale nie mają lepszych po temu warunków geograficznych.

Każdy kongres esperancki daje również szansę samym Polakom różnych stron Polski podzielić się pomysłami, projektami i inwencją

w celu promowania swego regionu poprzez esperanto. Chylę czoła nad pomysłowością bractwa językowego z Malborka. Mieszkaniec tego miasta, kandydat na posła Zbigniew Kozyra, znając świetnie język zwabia innego esperantystę z Japonii i przekonuje do produkcji w Malborku pomyslowych torbo-podpieraczy. Warto wspomnieć, że producent jest niepełnosprawny (ale czy to właściwe słowo?) po chorobie Heine-Medina i dzięki własnemu produktowi, zwrotnym lasko-torbom może się poruszać niezależnie po gładkiej powierzchni.

Nawet w latach głębokiej komuny udało się bez barier językowych, a zatem serdecznie i swobodnie pokazać Piwniczną i Sądecką przybyszom z dalekich stron, takich jak Birma, Japonia, nie mówiąc o Węgrzech, kraju, który świadom trudności swego języka i jego wymowy jest bardzo otwarty na wspaniałe dzieło Zamenhofa. Zaświadcza o tym księga pamiątkowa prowadzona przez matkę p. Krystynę Stenderę, niezłomną krzewicielkę esperanta w ubiegłym stuleciu, wraz z moimi profesorami tego języka - Chodakowskim i Grelą.

Na kongresie we Florencji wśród renesansowych myśli i rzeźb, zrodził mi się pomysł parku esperanta z pomnikiem Zamenhofa nad Popradem, powiedzmy, że na mojej byłej ojcowiznie przy Łazienkach, do sprzedaży której byliśmy przymuszeni. dziś jest to raczej zaniedbany, zachwaszczony splechetek, daleki od pierwotnych założeń twórców uzdrowiska. Śmiem wierzyć, że pomysł ten poparty propagowaniem esperanta w uzdrowisku i szkole przyciągnąłby niejednego esperantystę na nocleg w Piwnicznej, zwłaszcza gdyby to połączyć z jakąś znaczącą, może nawet międzynarodową imprezą czy czasami odchudzającymi.

Nasze dzieci, zauważmy i wykorzystajmy to podwójnie, uczą się entuzjastycznie j. angielskiego. Większość słów angielskich funkcjonuje w esperancie, w ułatwionej, rzecz jasna, formie i wymowie podobnej do dźwięków włoskich. Sami Anglicy ukuli bardzo trafne i przkonywujące określenie, że esperanto jest świetną trampoliną do skoku po inne języki i kontakty. Do poznania biznesów i kultur, a nade wszystko otwiera drzwi przyspieszonej, spontanicznej, jakby samorodnej przyjaźni i jej owoców, o czym wruszającą mówił na kongresie wnuk Zamenhofa.

Pozdrawiam (**mi salutas**) czytelników myślą (**penso**) w trzech językach (**en tri lingvoj**).

Mi kredas ke esperanto, lingvo de amikeco, tre facila kaj neutrala, sukcesos en Piwniczna.

Ja wierzę, że esperanto, język przyjaźni, bardzo łatwy i neutralny, odniesie sukces w Piwnicznej.

I believe that esperanto, language of friendship, not difficult and neutral will succeed in P-na.

O obecności esperanta w Krynicy jakie odbędzie się w Krynicy dzięki ogromnej pracy, kontaktom i oddaniu sprawie p. Haliny Komarowej będą relacjonować w następnym numerze.

Krystyna Dulak-Kulej

Międzynarodowe literowanie:

A-Alfa, B-Bravo, C-Czarli, D-Delata, E-Eko, F-Fokstrot, G-Golf, H-Hotel, I-India, J-DŹuliet, K-Kilo, L-Lima, M-Mike, N-November, O-Oskar, P-Papa, R-Romjo, S-Sierra, T-Tango, U-Uniform, V-Viktry, W-Łisky, Y-Yanki, Z-Zulu.

Szok!

W naszym mieście było dotychczas raczej spokojnie. Do czasu. W nocy z soboty na niedzielę 19/20 sierpnia grupa zamaskowanych napastników uzbrojona w siekiery, łańcuchy i kije dokonała napaści na dyskotekę Night Club Lech (dawna Watra), w której bawiło się ok. 300osób. Napastnicy którzy najprawdopodobniej działali pod wpływem narkotyków, porzabijali auta, wybili szyby w lokalu. Młody właściciel dyskoteki Grzegorz Mazurek wraz z ochroną wycofali się do środka. Zdemolowaniu uległ też samochód właściciela, który udał się w pościg za sprawcami w kierunku Kosarzysk. Poszły w ruch siekiery i gdyby nie to, że właściciel dyskoteki użył gazu paralizującego, mogłoby się to dla niego skończyć tragicznie. Policja potwierdza, że sprawcy napadu są jej znani. Prowadzone są czynności zmierzające do zatrzymania młodocianych napastników. /b/

sport sport sport sport sport sport sport sport sport

30 - lecie KS Ogniwo

Klub Sportowy Ogniwo Piwniczna obchodził w tym roku 30 - lecie istnienia. Co prawda pierwsza zorganizowana drużyna piłkarska powstała w Piwnicznej już w latach 30. Nie była jednak zrzeszona i rozgrywała tylko mecze towarzyskie. Po II wojnie światowej założony został klub sportowy LZS "Piwniczanka", który w 1954 r. przyjął na krótko nową nazwę - "Włóknierz", a jako KS Ogniwo funkcjonuje od 1976 r. Uroczyste obchody współfinansowane ze środków unijnych odbyły się na stadionie klubu pod nazwą Kwaśnica pod lipą.

Uroczystość oficjalnie otworzył burmistrz MiG Piwniczna p. **Edward Bogaczyk** witając zaproszonych gości: przedstawicieli Okręgowego Związku Piłki Nożnej z Nowego Sącza, przedstawicieli władz samorządowych Piwnicznej i Lipan, byłych i obecnych piłkarzy i działaczy KS Ogniwo, sponsorów: prezesa **ZBNWM Piwniczanka** p. R. Skwarczka, właścicieli firm: **ř emp** p. P. Żytkowicza, **Carbon** p. K. Polakiewicza, **Farm-Bud** p. M. Ordyniaka, **Agencji Wyd.** **WiT** p. W. Mrówkę i p. T. Ogórka, **Majjerzanki** p.p. V. i R. Franczaków oraz wszystkich sympatyków, którzy w to letnie niedzielne popołudnie przyszli na stadion by świętować jubileusz klubu. Imprezę poprowadził niezawodny jak zwykle **Maciej Jełowski**.

Pierwszym punktem programu była pokazowa rozgrzewka trampkarzy prowadzona przez trenera p. **Roberta W-jsika**. Nasi młodzi piłkarze pokazali swe niemałe umiejętności techniczne. Po rozgrzewce odbył się mecz sparingowy seniorów z drugoligowym klubem słowackim SK Odeva Lipany. Mecz poprowadzony pod okiem nowego już trenera p. **Andrzeja Dary** zakończył się wynikiem 3:3. Zacięta walka i wspaniałe doping kibiców sprawiły, że mecz był niezwykle emocjonujący. By jeszcze bardziej podgrzać emocje towarzyszące rozgrywanemu meczowi zorganizowano konkursy: mistrz rzutów karnych skierowany do byłych piłkarzy oraz strzał w butelkę Piwniczanki dla wszystkich kibiców.



Władze OZPN - u przekazały klubowi okolicznościowy puchar.

Obchody uświetniły występy zespołów regionalnych z Lipan oraz Dolina Popradu. Pięknie wykonane piosenki przy akompaniamencie góralskich kapel, tańce odbijające się efektywnym echem na drewnianym podeście oraz przepiękne regionalne stroje podkreślające zarówno różnice jak i wspólne cechy między naszymi regionami przykuwały uwagę wszystkich. Po tak wspaniałych doznaniach estetyczno - duchowych panie z Koła Gospodyń Wiejskich z Młodową przygotowały coś dla ciała. Były to tradycyjna specjalność Koła, znana nie tylko w okolicy lecz również w Polsce a nawet poza jej granicami, czyli placki pasterskie ze smażoną cebulką i boczkiem oraz kwaśnica. Późnym popołudniem rozpoczęła się zabawa taneczna przy muzyce zespołu Sax and Band trwająca do północy. Zaplecze gastronomiczne zapewniła restauracja Majjerzanka. Spore zainteresowanie



jakim cieszyła się impreza napawa nadzieją, że tego rodzaju festyny będą odbywać się częściej.

W ramach obchodów 30 lecia KS Ogniwo 24 czerwca na stadionie klubu odbył się również współfinansowany przez UE Międzynarodowy Turniej Młodych Talentów. Brały w nich udział drużyny trampkarskie. Rozgrywki, na które nie dojechała jedynie drużyna z Lipan, trwały niemal cały dzień i zakończyły się następującymi wynikami:

I miejsce KS Sandecja Nowy Sącz

II miejsce LKS Poprad Muszyna

III miejsce KS Poprad Rytro

IV miejsce KS Ogniwo Piwniczna

V miejsce KS Sok-łStary Sącz

Najlepszym bramkarzem turnieju został bramkarz KS Ogniwo **Arkadiusz Tokarczyk**. Ponieważ Turniej był ostatnim spotkaniem trampkarzy przed wakacjami trener p. **Robert W-jsik** również nagroził swoich podopiecznych za osiągnięcia w ostatniej rundzie dzieląc się z nimi swymi uwagami oraz udzielając cennych rad i wskazówek. Wśród 5 wyróżniających się zawodników znaleźli się: **Michał Pustulka, Paweł Polakiewicz, Dawid Dulak, Paweł Dulak i Grzegorz Dulak**. Specjalne wyróżnienie za największe postępy otrzymał **Paweł Polakiewicz**, odkryciem sezonu został **Dawid Dulak**, natomiast królem strzelców sezonu **Krystian Bólož**.

Nad przebiegiem rocznicowego festynu i turnieju trampkarzy opiekę sprawowały z ramienia Zarządu KS Ogniwo a także Urzędu MiG Piwniczna panie **Eliżbieta Polakiewicz i Lidia Dulak**, dzięki którym impreza została perfekcyjnie przygotowana, również w oparciu o środki unijne, za co sympatycy piłki nożnej w Piwnicznej składają serdeczne podziękowania. Słowa wdzięczności skierowane są również do p. **Czesława Paproty, Janusza Filemonowicza, Jerzego Michałowskiego, Mateusza Buczka, Mateusza Maślanki oraz samorządu gminy Rytro**, których praca, dobra wola poświęcony czas ułatwiły zorganizowanie i przeprowadzenie obchodów.

Tadeusz Og-ek

Niedługo igrzyska

W skład Zespołu Szkół i Placówek w Piwnicznej-Zdroju obok Liceum Profilowanego, Liceum Ogólnokształcącego i Domu Wczasów Dziecięcych od września 2004r doszedł Międzyszkolny Ośrodek Sportowy Powiatu Nowosądeckiego.

Zadaniem Ośrodka jest zagospodarowanie czasu wolnego dzieci i młodzieży szkolnej z terenu powiatu nowosądeckiego oraz organizacja współzawodnictwa sportowego na poziomie powiatu. Rocznie przeprowadzamy około 40 zawodów powiatowych dla szkół podstawowych, gimnazjalnych i ponadgimnazjalnych. Ponadto organizujemy sportowe ferie i wakacje przede wszystkim dla tych którzy nie mają okazji

nigdzie wyjechać. Zarówno w okresie roku szkolnego jak i ferii zajęcia prowadzone są w stałych formach pod okiem doświadczonych nauczycieli-instruktorów. Łącznie szkoleniem w okresie roku szkolnego objętych jest blisko 800 uczniów. Zajęcia prowadzone są głównie w oparciu o bazę szkolną. W roku szkolnym 2005/06 zajęcia prowadziło 43 nauczycieli instruktorów z terenu powiatu nowosądeckiego w tym dwóch nauczycieli z Piwnicznej /szkoła podstawowa i gimnazjum/. Zarówno zajęcia w trakcie roku szkolnego jak i akcji feryjno-wakacyjnych opłacane są z budżetu Powiatu Nowosądeckiego. W okresie tegorocznych wakacji aktywny wypoczynek organizowało 20 nauczycieli-instruktorów od takich zajęć jak: kajakerstwo górskie, gry zespołowe, tenis stołowy do nauki podnoszenia ciężarów. W ZiSP w Piwnicznej oprócz stałych zajęć różnych grup przyjezd-

nych odbywają się również zajęcia z akrobatyki, gier zespołowych i oczywiście podnoszenia ciężarów zarówno dziewcząt jak i chłopców i z niewielkimi przerwami były kontynuowane przez całe wakacje. Szkoda tylko że mamy tak ubogą bazę przyszkolną. Zawodniczki i zawodnicy LUKS „Nowosądeczanin” przy LO w Piwnicznej obecnie przygotowują się do Igrzysk LZS na zgrupowaniach makroregionalnych kadry narodowej juniorów, mam nadzieję że wrócimy z medalami. Igrzyska odbędą się 26-28.08.06 w Siedlcach. Wrzesień to okres nauki i dalszej systematycznej pracy szkoleniowej, dla zawodniczek i zawodników sekcji p.c najważniejsze będą Mistrzostwa Polski do lat 17 tam będą walczyć nie tylko o medale ale również o wyjazd w roku 2007 na Mistrzostwa Europy /mamy minimum 2 szanse/

Jacek Zaweracz

Drogi... nie widać

8 sierpnia na Skorupach odbyła się 3 godz. dyskusja wokół dalszych losów drogi. Do przysiółka przybyli burmistrz E. Bogaczyk, wiceburmistrz Fr. Kotarba, przedst. posła Ciągło Lucyna Brokos, przew. osiedla Zawodzie Stanisława Szkaradek, radny Artur Frączek, wicedyrektor powiatowego Zarządu Dróg Sławomir Bogucki, geodeta miejski Marcin Wojtas. Była też spora grupa mieszkańców Skorupów.

Jak wiadomo od 1 X dotychczasowa droga biegnąca przez prywatny teren będzie wyrokiem sądu zamknięta. Podczas spotkania rozważano możliwość wykonania obejścia - skrótu, który przebiegałby poniżej domu p. Padulów. Dom posiadany jest na parceli (niecałe 10 arów) i mieszkają w nim 4 rodziny. Powyżej domu jest bardzo stroma, zabezpieczona murem murem oporowym skarpa. W razie poprowadzenia tutaj nowej (ok. 100 m. dł.) drogi dwa małe budynki gospodarcze musiałyby być rozebrane. P. Padulowie twierdzą, że na ich małej działce, której są użytkownikami władającymi, nie ma takiego miejsca, gdzie można te budynki przenieść. Padulowie starają się o zasiedzenie.

Podczas rozmów powracał temat drogi na Krzystonkę, która z pewnością jest najlepszym rozwiązaniem, i za którą opowiadają się burmistrzowie.

- Od początku chcieliśmy robić drogę Krzystonką, ale przez Skorupy jest bliżej i za tym była rodzina Żrałków - mówi p. Józef Bogaczyk. Pani Irena Jedynak dodaje: Tyleśmy się napracowali przy tej drodze. Pan E. Żrałka woził materiały, dawał prąd, a teraz co? Od stycznia chodzimy do Urzędu, prosimy, ale drogi nie mamy. Lucyna Brokos - Sprawdzalam w Starostwie. Gmina mogła przejąć wszystkie drogi w r. 1999. Do roku 2005 ludzie mogli się starać o związane z przejściem odszkodowania. Krzystonka nie powstanie już, teraz.



Sytuacja wydaje się nie do rozwiązania. Droga, która ma być zamknięta jest w b. złym stanie, ale gmina nie ma obowiązku remontu drogi biegnącej przez teren prywatny - mówi przedst. Urzędu. Zdumiewać może też informacja, że niektórzy z mieszkańców przysiółka namawiają właścicieli posesji przy drodze na Krzystonkę, aby nie zamieniali ani nie sprzedawali UMIG swoich gruntów pod przyszłą budowę tej naprawę wygodnej drogi. Powstał niepotrzebny zamęt, nie posunięto się o krok, chociaż na zebraniu osiedlowym w lipcu br. osiągnięto wstępne porozumienie. Co będzie dalej? pytają zaniepokojenie mieszkańcy ślicznie położonego małego osiedla na Skorupach. I co by się stało gdyby tak wszyscy właściciele posesji na Skorupach chcieli zamknąć przejazd. Bo i takie padały głosy.

B.P.

Informacja - sprostowanie do nr-u sierpniowego ZP

Jako prawni obecni właściciele gruntu chcieliśmy poinformować, że w styczniu 2005 r. został skierowany do sądu wniosek przeciwko UMIG nie o odszkodowanie ale o ochronę własności. Wniosek ten nie został odrzucony. Jednak śmierć naszego ojca spowodowała zawieszenie sprawy. Aby ją wznowić musieliśmy ustalić prawnych spadkobierców i tak 4 listopada 2005 r. została podpisana UGODA pomiędzy nami a UMIG, w której wyraźnie zaznaczone jest, że Miasto i Gmina zobowiązuje się całkowicie zaniechać korzystania z naszej działki.

Fragment z protokołu z posiedzenia jawnego w Sądzie Rejonowym w Muszynie, Wydział I Cywilny w dn. 04.X. 05 r.

!... W tym miejscu strony zawierają następującej treści ugodę:

1. Pozwane Miasto i Gmina Piwniczna Zdrój zobowiązuje się z dniem 01.X.2006 r. zaniechać korzystania z działki ew. nr 2699 obj. KW nr NS1M(00011660/2) własności powódek Katarzyny Źrółka, Agnieszki Potok, Renaty Toczek, Marii Żywczak i Izabeli Piwowar, położonej w Piwnicznej Zdroju w całym pasie urządzonej tam drogi i na całej jej długości licząc od granicy działki powódek z działką 2700 i 2707 aż do granicy działki powódek z działką 2698/1 i wydać tak opisany pas drogi w wyłączne posiadanie powódek, na co powódki wyrażają zgodę.

2. Pozwane Miasto i Gmina Piwniczna Zdrój zobowiązuje się do pozostawienia powódkom na własność, bez wynagrodzenia, dwóch pasów betonowych na całej długości i szerokości drogi biegnącej przez działkę powódek po dacie 1.X.2006. na co wyrażają zgodę powódki...!

A. F. Potok

O Maryjo przyjm w ofierze...

W dniu święta Wniebowzięcia NMP (Matki Boskiej Zielnej) do kościoła w Głębokiem uroczyście zjechała furmanka, z której wysiadły gospodynie w strojach ludowych (kobiety ze Stowarzyszenia na Rzecz Rozwoju Wsi Młodów) niosąc wieniec żniwny (wyk. D. Kulig), chleb (upieczony przez p. Piotra Tokarczyka) i bukiet kwiatów i ziół. Wioząc wieniec śpiewano pieśni do Matki Bożej. To bardzo stara i piękna tradycja, którą warto kontynuować. Może w przyszłości zorganizujemy dożynki w Młodowie? Bardzo bym sobie tego życzyła. A wy?

Maria Wanda Krasowska



Młodzi przedsiębiorcy

Długo poczekać i dobrze zapracować

W naszej gminie znana jest firma odzieżowa "Polartek" mająca swoją siedzibę w Łomnicy, a działająca już kilkanaście lat. Jej właścicielką jest młoda osoba, dziewczyna, która w 1991 r. zdała maturę w Liceum odzieżowym w Nowym Sączu. **Urszula Łomnicka (obecnie Bołoz)** stanęła, jak wielu już wówczas młodych ludzi przed faktem braku pracy. Coś trzeba było robić. Zaczęła wspólnie z koleżanką od pracy usługowej. Szyły odzież na zamówienie klientów z powierzonych materiałów i z własnych. Początkowo miało to być sposób zarobienia pieniędzy na wakacje nad morzem, na jakąś podróż, by poznać Polskę. Tak sobie planowały. Stał się sposobem na życie, sposobem zarobkowania i utrzymania się, stał się początkiem funkcjonującej obecnie firmy. "Obydwie z koleżanką miałyśmy maszyny do szycia, zakupiłyśmy trochę materiałów i równo 1 kwietnia 1992 r. rozpoczęłyśmy pracę - wspomina p.Ula - dziś doświadczona właścicielka i kierowniczka firmy, mężatka, matka 9-letniego Karola i 4-letniej Maryni.

Po dwu latach każda poszła swoją drogą, każda pracowała na swój rachunek. Kiedy poznała Krzysztofa, swego przyszłego męża związanego z górami i GOPR-em, zwróciła uwagę na polar, materiał, który wtedy zaczynał być na topie. Świetny na odzież turystyczną. Wówczas rynek był jeszcze bardzo chłonny i bez trudu znaleziono zbyt na popularne "polarki". Wystarała się o kredyt na rozruch firmy i po własnym rozeznaniu w sprawie zaopatrzenia w materiały, w sprawie zbytu, praca ruszyła pełną parą. Najpierw był to polski polar, zwykły. Kurteczki, kamizelki, potem czapki, szaliki miały nabywców na miejscu, kupowali je mieszkańcy Łomnicy, Piwnicznej i okolicznych miejscowości. "Mąż szukał miejsc zbytu wśród sportowców, ludzi gór - przewodników ratowników, ja szylam" - mówi p.Ula o początkach firmy. Przyznaje, że na etapie organizacji firmy b.ważne było wsparcie rodziny, pomoc mamy w wyjazdach, bo nie mieli własnego auta, w zakupach. "Pożyczek udzielał mi też mój chrzestny ojciec, każda kwota się liczyła, dobre słowo, zachęta też, podtrzymanie na duchu, kiedy piętrzą się trudności. Miałam lokal w domu rodziców, to już ogromnie dużo, a do dziś mogę liczyć na pomoc rodziny. Kiedy jestem zajęta w firmie nie martwię się o dzieci, bo mama i siostra zajmują się nimi". Trzeba też było nauczyć się wielu rzeczy, firma nie zatrudnia projektanta, pracownika od marketingu, to zakres obowiązków p. Uli i jej męża Krzysztofa, księgowość prowadzi osoba na zlecenie.

Obecnie "Polartek" szyje kurtki i kamizelki z materiału sprowadzanego ze Stanów. "To

materiał wiatroszczelny i przeciwdeszczowy, bardzo lekki i świetnej jakości - mówi p.Ula - to podraża koszt wyrobu, ale mamy stałych klientów, którzy kupili raz i przyjeżdżają po wyroby. To oni też robią nam reklamę - poczta pantoflowa okazuje się bardzo skuteczna. Materiał sprowadza się w ogromnych balach 300-metrowej długości, co też stwarza określone trudności".

Firma zatrudnia obecnie 7 osób - wiele z nich pracuje od początku. Dziewczyny po szkole krawieckiej doszły do wielkiej wprawy, są dobre w pracy, np.obecna krojczyni jest świetna, a przede wszystkim, jak mówi p.Ula, można na nich polegać, a to jest b.ważne, gdyż nie byłaby w stanie sama dopilnować wszystkiego. Obecnie w nowym własnym domu p.p.Bołozów wzrósł standard warunków pracy i to cieszy także szefową.

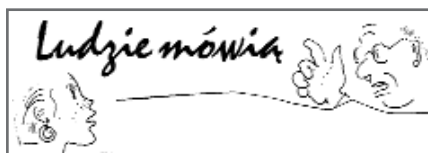
"My pracujemy cały rok, ale zbyt mamy sezonowy - jesień, zima, wczesna wiosna, bo to ciepła odzież. Nie narzekam. Od początku tak jakoś "samo szło". O niepokojach, czy starczy na wszystko, czy się sprzeda, p.Ula tylko mimochodem wspomina, bo nie lubi narzekać. Oboje z mężem są zadowoleni z tego co mają, co zdobyli własną pracą. Starczy na bieżące płatności, na utrzymanie rodziny, a to już dużo, jeśli nawet skromnie. Inwestują ciągle w urządzenie miejsc pracy, w maszyny, bo od jakości wykonania zależy zbyt. Nie grozi im szukanie źródła utrzymania "na saksach" we Włoszech, Hiszpanii czy Irlandii dokąd wyjeżdża wielu młodych łomniczan.

"Ale to są patrioci Łomnicy. Wyjeżdżają i wracają z zarobkiem, by tu inwestować - dodaje p.Ula. Chyba że dziewczyny wyjadą za mąż, 4 wyszły za Włochów, jedna za Francuza, no i one zostają za granicą, to wiadomo, ale inni wracają".

Pani Urszula Bołoz ma niewiele ponad 30 lat, od 14 lat pracuje na własną rękę, jej pracownice są w tym samym wieku. Dobra marka firmy zależy od nich, wszystkich, od ich pracy i sumiennosci.

"Tylko nie trzeba się nastawiać na wielką forszę, od razu, już. Na to trzeba długo poczekać i dobrze zapracować. I pogodzić się z tym, gdy nie będą to wielkie pieniądze. Ważne, żeby się firma rozwijała, a to zależy od chęci i uporu" - kończy p.Urszula.

Maria Lebdowiczowa



Wielkie szkody poczyniła zwierzyna płowa w ogródkach. Sarny i jelenie obgryzły nie tylko drzewka owocowe i młode jodły, ale również oprócz warzyw takich jak marchew, kapusta czy kalarepa raczyły się niezbyt dotąd lubianymi burakami ćwikłowymi. Zwierzyna staje się coraz mniej wybredna, a prawo nie przewiduje niestety odszkodowań za szkody w przydomowych ogródkach.

Panuje ostatnio moda na zaklejanie od podstawy aż po daszek słupów - okrągłaków jednym rodzajem plakatów. Czy to jest dopuszczalne? Poza tym brzydko to wygląda.

Barbara Paluchowa

Piosenka o Piwnicznej

Wszyscy chcą uciekać z małego miasteczka, bo cisza i nuda jak dwa razy dwa. Inni uciekają do małego miasteczka, z wielkich miast uciekają, tak jak kiedyś ja.

Tu wiatr, który dotyka budzących się marzeń pośród sieci ścieżek, w paproci zamęcie, tutaj ciepło dłoni, dobroć ludzkich spojrzeń i słowiki w gniazdach odurzone szczęściem.

Refr:

Bo w Piwnicznej Poprad za jodłową bramą, kasztanowce w Rynku i źródła w Głębokiem, w czarnym sicie nocy gwiazd złote orzechy a na zboczach wrzosy fioletowookie.

Tutaj dom stuletni we śnie modrzewiowym i biała kapliczka z figurką świętą, źródło co od wieków umyka czasowi i kochanie, które pachnie dziką miętą.

Refr:

Bo w Piwnicznej Poprad za jodłową bramą, kasztanowce w Rynku i źródła w Głębokiem, w czarnym sicie nocy gwiazd złote orzechy a na zboczach wrzosy fioletowookie.

Tu świątynia lasu w szumie rozmodlenia, sarna słońca biegnie przez nieba polanę, wróć z nią o świcie, a może nie wróć, lecz w moim miasteczku na zawsze zostanę. Wróć z nią o świcie, a może nie wróć, lecz przecież w Piwnicznej... zostanę.



Piosenkę tę wykonał podczas tegorocznego Wrzosowiska VII p. Maciek Maślanka, który skomponował dotekstu muzykę.

LISTY, LISTY...*Szanowna Redakcjo!*

Piszę ów list i mam nadzieję, że przeczytają go władze miasta. To spojrzenie na rzeczywistość oczami sympatka Piwnicznej i zarazem turysty. To opinia i odczucia człowieka z zewnątrz, który nie ma żadnych interesów w takim czy innym przeobrażaniu się miasteczka, ale który od wielu lat śledzi jego rozwój lub jego brak.

Kiedyś byłam dumna z Piwnicznej - miejsca moich powrotów i egzaltowanych uniesień. Oczarowana łagodnością piwniczańskich gór wracałam tu, by chłonąć leczniczą dal malowanych na zboczach pól i lasów. Z radością napawałam się ich urokiem.

*Hej!**Góry nasze góry, piwniczańskie córki
lukrowane baby - patrzące w lazury!**Hej!**Baby wielkanocne - dumne i pachnące,
jak piersi dziewczęce radośnie sterczące.**Hej!**Śniegiem otulone, szczyty lukrowane
w objęciach przedwiośnia - słońcem całowane.*

Piwniczną odwiedzam z rodziną od 17 lat - to więcej, niż wiek Waszej gazety. Bywałam tu o różnych porach roku. Bacznie obserwowałam i obserwuję zmiany dotyczące miasteczka i okolic. Tu przez wiele lat swoje wakacje spędzały moje dzieci, by wspólnie z nami wędrować górskimi szlakami. Z przyjemnością siadaliśmy na drewnianych ławeczkach, by odpocząć, to przy krzyżu, to przy kapliczce (dziś trudno spotkać drewniane ławeczki).

Polubiłam to miasteczko i jego okolice. Marzyłam, o Zdroju z prawdziwego zdarzenia i o jego turystycznym rozkwicie. Każdego roku rozglądałam się i i pytałam, co słychać w Piwnicznej? Jak się rozwija? Co nowego proponuje turystom? Czym ich zachęca do odwiedzin?

Był czas, kiedy z radością patrzyłam na rozwój Piwnicznej. Wyobrażałam sobie, że miasteczko rozwinie się i zdobędzie turystyczną sławę. Dziś jestem rozczarowana!

Najgorzej jest w gorące lata. Upał dokucza a schłodzić się nie ma gdzie. Do dziś zastanawiam się, dlaczego w Piwnicznej nie ma basenu, choć już tak dawno słyszałam o takich projektach? Wprawdzie Poprad rzucony wstęgą przez okolicę zachęca do kąpieli lecz lęk przed jej skutkami jest jednak zbyt duży. Dlaczego mieszkańcy i turyści muszą "uciekać" na słowackie baseny i tam zostawiać swoje pieniądze?

Czy Piwniczna poza, niestety, upadającym folklorem, może zachęcić turystów do jej odwiedzania? Widziałam tegoroczny, sierpniowy występ "Doliny Popradu" i powiem, że kiedyś prezentacje były dużo ciekawsze i lepiej przygotowane. Organizatorzy bardziej dbali o widzów zapewniając im, chociażby więcej miejsc siedzących. Nawet dla mnie, żenujący był widok kilkunastu krzesel ustawionych w rynku przed estradą! Nie wytrzymałam do końca prezentacji. Czyżby organizatorom nie zależało na dobrej opinii miasteczka i rozwijaniu zainteresowania folklorem wśród turystów?

Wiele lat temu cała moja rodzina kibicowała budowie nowej pijalni. Cieszyliśmy się z jej otwarcia - byliśmy z niej dumni! To właśnie w tym czasie zachęcałam znajomych, żeby odwiedzali Piwniczną, że warto! Byłam również dumna, że oprócz przyjaciół mam tu miejsca, którymi mogę się pochwalić, które niemal wyrastały na moich oczach. Z niecierpliwością czekałam na dalsze inwestycje: punkt widokowy na Kicarczu, ów basen czy na nowe łazienki, których do dziś niedokończonych mury odstraszały turystów. I w tym roku patrzyłam, okiem turysty, na zmiany w miasteczku. Niestety, wcale nie na lepsze!

Brakuje mi przepięknych "kwiatowych rzeźb", których kiedyś było więcej a i park zdrojowy był bardziej ukwiecony. Zawsze cieszył mnie widok wiszącej kładki, tak charakterystycznej dla Hanuszowa, która dla moich dzieci była nie lada atrakcją. W tym roku trochę bałam się chodzenia po niej. Za każdym razem, kiedy nią szłam zastanawiałam się, czy przypadkiem nie zarwie się podę mną lub moją rodziną. Jest obskurna i zaniedbana. Chodziłam nią jednak, bo to spory skrót z rynku

na Słowację oraz z Podolika i Hanuszowa do rynku.

Cóż z tego, że jest spływ łodziami po Popradzie (w tej chwili to chyba jedyna atrakcja dla turysty). Pomysł dobry, ale w dzisiejszych czasach dla większej rodziny to wydatek często nie do przeskoczenia. Może warto by pomyśleć o biletach rodzinnych?

Sporo ław i stolików przy spływie zapewnia się głównie tuż przed spływem zorganizowanych grup. Jakże miło i przyjemnie mogłoby być w letnim barze nad Popradem, gdyby nie brudne, klejące się stoły. Nie zachęcają też te koślawe, nad samą rzeką, tak niewygodne, że ludzie prawie wcale przy nich nie siadają. Czy tak trudno zadbać o trochę czystości i własny zysk? A park i alejki na Kicarczu?

Kiedyś, ktoś pomyślał o turystach i zbudował tam alejki, był nawet mały punkt widokowy. Pozostały tylko mapy przed wejściem na "spacerowe szlaki". W tym roku ścieżka spacerowa na Majerz parę-raziła mnie! Brudna i zaniedbana, nie zachęcała do spaceru, ale uparłam się i poszłam nią do końca. Chwilami bałam się, że spadnę w dół. Nie był to przyjemny spacer!

W nieco lepszym stanie jest Park Zdrojowy. Obudowane rotundą źródło cieszy, ale np. przy ulicy Zdrojowej "zginął" gdzieś niewielki sympatyczny skwerek. Wprawdzie ławeczki stoją, ale spod koniczyny nie widać alejek. Czy to celowy zamiar - ławki na łące?

Kiedy zwiedzałam sklepiki piwniczańskiego rynku zadziwiła mnie "różnorodność" sklepów - co trzeci, to sklep z tzw. "ciuchami". Po co aż tyle? Czy to nowa atrakcja? Czy to one mają ściągnąć do miasteczka turystów? Kto mi na to odpowie? Ojcowie miasta, czy potworny, smrodliwy dżin z czarnego dymu, unoszący się czasami z Hanuszowa do samego nieba? Dżin, który śmieje się z naiwnych wczasowiczów myślących, że wdychają świeże powietrze? Czy to kolejna nowa atrakcja Piwnicznej? Czy nikogo nie interesuje fakt wysyłania powietrza trucizny? Czy tak ma wyglądać promocja urokliwego zakątka?

Jestem wściekła i smutna zarazem. Już nie zachęcam swoich znajomych, żeby przyjechali do "mojego" wakacyjnego miasta.

Nie taką wyobrażałam sobie Piwniczną, kiedy byłam tu kilkanaście lat temu. To miasto idzie ku turystycznemu upadkowi! Jako wieloletnia "wakacyjna mieszkanka" Piwnicznej, widzę to, czuję i naprawdę mi żal... Stąd też nostalgiczna nuta dawnych nadziei, smutku a także żalu niespełnionych marzeń "wakacyjnej piwniczanki".

Adres i nazwisko do wiadomości Redakcji.

Apeluję do Rodziców mieszkających na Osiedlu "Uwrocie" - aby zakazali swoim synom wychodzenia na orzech włoski znajdujący się na mojej posesji. Drzewo ma wysoko podcięte konary i wspinanie się na nie grozi upadkiem.

*Z poważaniem A. Ćarowska**** Od rana do wieczora**

*
*
*
Gdy w twoim codziennym trudzie wchodzisz w mądrość tego świata, w jego logikę, bogactwo, złożoność, a zarazem prostotę, gdy starasz się porządkować swoje życie według jego zasad, najprostrzych praw, gdy realizujesz Porządek, Prawo, wtedy jednoczysz się z Nim - z Bogiem samym. Właśnie tak pracując odkrywasz, że nie da się oderwać człowieka od świata, a tym samym od Boga. Nie ma budowania świata dla samego budowania świata. Wszystko, co jest światem, jest związane z człowiekiem, jest jego przedłużeniem. Dopiero z człowiekiem świat ma swój pełny kształt. Na drodze twojej pracy następuje realizacja twojej osobowości: twoje wrastanie w Prawdę, w Uczciwość, w Porządek - w Boga samego.

Równocześnie zdawaj sobie sprawę z zagrożeń, jakie płyną ze złej pracy: praca nieuczciwa, nieprawdziwa, nieszczera, bez zaangażowania odsuwa cię od Boga. Twoja praca zawodowa zbywana, lekceważona zamknie w tobie najważniejsze obszary twojego osobistego rozwoju. I może stać się tak, że całe życie przeżyjesz, a nie spotkasz Boga tam, gdzie powinieć z Nim obcować - w pracy.

Ks. Mieczysław Maliński "Od rana do wieczora" wyd. Michalineum 1985

Przed wyborami

Szukamy kandydatów

Zbliżają się wybory do władz samorządowych. W listopadzie wybierzemy radnych i burmistrza na nową czteroletnią kadencję. Społeczność miasta i gminy często poddaje ocenie działalność rady, poczynania burmistrza. I słusznie, ma do tego prawo - prawo obywatela i wyborcy. Z praw obywatelskich nie zawsze chcemy korzystać. Piwniczanie nie w pełni realizują prawo udziału w wyborach, nie w pełni tzn. w ok. 50% zaledwie. Dlaczego?

Przyczyn jest wiele - od zwykłej obojętności na sprawy ogółu ("co mnie to obchodzi, co mi to da") do częstego jeszcze przekonania że i tak "wybiorą kogo będą chcieli" i do myślenia stereotypowego: "naobiecuja, a potem zapomną, jak tylko siądą na stołkach" aż do skrajnego "chcą władzy żeby się nachapać, nabić kasę, wzbogacić". W każdym z tych twierdzeń jest jakaś cząstka prawdy, ale tylko cząstka i to nie usprawiedliwia naszej negatywnej postawy wobec udziału w głosowaniu. Bo przecież to my sami możemy zgłosić kandydata i my sami wybierzemy. Kogo? Ano właśnie. Okazuje się, że wskazanie kandydata, wyszukanie człowieka "nadającego się" na radnego, na burmistrza nastrocza wiele trudności. Bo kto to powinien, kto może być? Kto w Piwnicznej powinien być burmistrzem? Kogo Pani, Pan zgłosiłby jako swego kandydata? Z takim pytaniem zwróciłam się do kilku osób. Okazuje się, że każdy określi cechy potrzebne temu, kto ma być burmistrzem. Ale wskazać konkretną osobę, człowieka, który mógłby być burmistrzem w Piwnicznej, to już zupełnie inna sprawa. I to nie dlatego, że nie zna się takiego człowieka, tylko: "Nie chcę mówić kogo mam na myśli, bo powiedzą, że się chce podlizać", "Nie powiem, bo pomyślą, że robię mu kampanię wyborczą", "Nie chcę się mieszać do polityki", "Ten co chce być burmistrzem

już sobie dawno pozyskuje zwolenników i szuka klakierów. I na pewno ich znajdzie". Udało się jednak znaleźć ludzi, którzy wskazywali "swoich" kandydatów.

Pan Piotr Źtkowicz (po pewnym namyśle) "Gdybym miał wskazać kogoś, to byłaby to kobieta. Pani Maria Źółka. Jest osobą stateczną, mądrą, jest piwniczką i doskonale zna sprawy swojego miasta. No i ma autorytet. Zarządzała długo Domem Wczasów Dziecięcych, ma dobre rozeznanie w powiecie, zna wielu ludzi i wie jak i gdzie trafić. Jest bardzo kulturalna, szanuje każdego człowieka". Wypowiedź uzupełnia żona p.Piotra, **p.Maria Źtkowiczowa**: "Pracowałam w DWD, p.Maria Źółka była moją dyrektorką. Jest wymagająca od ludzi (choć to nie zawsze się podoba podwładnym), niezwykle obowiązkowa i dokładna we wszystkim co robi. Umie się znaleźć w różnych sytuacjach. Tak, to jest dobra kandydatka na burmistrza".

Dyrektor Liceum **p.Jacek Zaweracz**: "Stawiałbym zdecydowanie kandydaturę p.Marii Źółki. Jako dyrektorka DWD była świetnym menedżerem, przekształcała sposób funkcjonowania placówki, organizowała od podstaw piwniczańską szkołę średnią i zarządzała nią przez 2 lata (do przejścia na emeryturę). Jest osobą jeszcze w pełni sił intelektualnych i mogłaby służyć temu miastu. Wie czego Piwnicznej potrzeba. Jest uczciwa, rzetelna i ma autorytet w środowisku. To jest właściwy człowiek - kandydat na burmistrza Piwnicznej.

P.Stanisław Mr-ż, dyrektor Banku Spółdzielczego: "Wysunąłbym kandydaturę p.Ewy Kołodziejczyk, emerytowanej nauczycielki. Była też dyrektorką szkoły, zna się na zarządzaniu. Ale przede wszystkim nie ma rodzinnych powiązań z Piwniczną, jest niezależna. Wiem, że była bardzo wymagającym pedagogiem, zna się na mate-

matyce, ekonomii, potrafi też radzić sobie w trudnych sytuacjach, jest rzeczowa, konkretna. Potrafiłaby na pewno zaprowadzić nowe porządki w urzędzie, ruszyć trudne sprawy".

Kandydatem grupy młodych ludzi jest Bartłomiej Kościółek: "Jest młody, wykształcony, pracował już na różnych stanowiskach. Jest na pewno uczciwy i rzetelny. Pewnie musiałby się wiele nauczyć jeszcze, ale jako człowiek w pełni sił, z ustabilizowaną sytuacją rodzinną zrobi to bez trudu. Myślę, że pokierowałby dobrze sprawami miasta i gminy, umiałby też dostrzec sprawy młodych ludzi i zrobić coś z myślą o ich przyszłości tu w Piwnicznej".

Pani Krystyna Bielczykowa podaje "swojego" kandydata:

Czesław Paprota lat 49, żonaty, ma dwoje dzieci. Ukończył technikum elektryczne, a następnie wydział Prawa i Administracji Uniwersytetu Jagiellońskiego. Posiada duże doświadczenie w pracy samorządowej, był dwukrotnie przewodniczącym Rady Miasta i Gminy Piwniczna Zdrój, a także wieloletnie radnym. Krótko mówiąc: inteligencja i wykształcenie, doświadczenie i sumiennosc w pracy zawodowej, jednocześnie duża skromność i opanowanie oto cechy predystynujące Go na stanowisko burmistrza Piwnicznej. Jest powszechnie znany i cieszy się szacunkiem wielu mieszkańców, zarówno naszego miasta jak i całej gminy.

Prezentowani w artykule ludzie (poza jednym) nie byli informowani o zgłoszeniu ich nazwisk jako ewentualnych kandydatów startujących w wyborach. Nie wiem, czy w ogóle mają taki zamiar. Natomiast zamiarem Redakcji było wysondowanie opinii (wrywkowe) jakiego człowieka widzieliby na stanowisku burmistrza, jakimi cechami powinien się charakteryzować. Tak proszę potraktować powyższy sondaż.

Maria Lebdowiczowa

Blizsza koszula ciału...

Pierwszego sierpnia minęła 62 rocznica Powstania Warszawskiego. Została ona uroczystie zmanifestowana w bardzo wielu miastach Polski, przede wszystkim w Warszawie. Na cmentarzu Powązkowskim na grobach powstańców zapłonęły liczne znicze, tmy warszawiaków odwiedzały kwatery powstańców składając wieńce i wiązanki na grobach ludzi czasami nawet zupełnie nieznanym. Wieczorem odbył się uroczysty capstrzyk.

Powstanie Warszawskie wpisało się na zawsze w historię naszej ojczyzny, było bowiem bohaterskim zrywem młodych serc wobec usiłowania skreślenia naszego kraju i jego stolicy z mapy Europy.

Nie dostrzegłam jakoś ani w naszym mieście, ani w naszej lokalnej gazecie bardziej serdecznego podkreślenia tej pamiętnej, historycznej rocznicy. A szkoda, gdyż właśnie teraz oddajemy hołd historii, co było nie do wykonania w czasach PRL.

W każdym numerze naszej gazety znajduje się miejsce na wiersze naszych miejscowych (i zamiejscowych) poetek, na sprawy ważne i mniej ważne dla gminy jak śluby, narodziny, dziura w bruku, czy zerwany mostek. Proszę mi wierzyć, że nie bagatelizuję tych spraw. Jestem od 26 lat "rodowitą" Piwniczką i wszystko mnie interesuje,

ale musi się także znaleźć miejsce na sprawy współczesnej historii, która nas ze wszystkich stron ogarnia i także dla spraw już nieco bardziej odległych, są to bowiem fakty bardzo ważne wychowawczo dla młodzieży!

Stwierdzić tu mogę, że w naszym miasteczku od 26 lat mieszka i żyje jeden jedyny autentyczny powstaniec warszawski, stary, schorowany i... zapomniany. A przecież walczył przez całe 62 dni z bronią w ręku przyłączony do batalionu "Żywiciela", kompanii "Żubrów". Nie przybrał jakiegoś barwnego pseudonimu, ot, własne imię Zygmunta, lecz bohatersko walczył z wiarą w dobro sprawy i w obronie imienia: Polska!

Smutek mnie ogarnia i głęboka świadomość jak szybko fakty giną w niepamięci, a przecież to one są fundamentem, na którym przyszłość zbuduje polska młodzież.

K.B.

Drzewa pod opieką

Kasztanowce na piwniczańskim Rynku żyją i mają się całkiem dobrze, czego nie można powiedzieć o rosnących w innych miejscach naszego miasta. Oprócz tego, że nie straciły liści i są wciąż zielone, wykształciły dorodne owoce. A to wszystko dzięki staraniom pracowników MPKGiM, którzy rokrocznie odkąd pojawił się szkodnik z Macedonii dokładnie gromadzą i palą opadłe liście.

/b/

Do Redakcji “Znad Popradu”

Dobiega końca kadencja obecnego samorządu, czas więc na podsumowania i wnioski. Ponieważ na ostatniej Komisji Rady powrócił nieśmiało temat “Łazienki” - wypowiem się i ja.

Czas najwyższy uświadomić sobie, że nie ma żadnych możliwości, by w Piwnicznej powstały Łazienki Zdrojowe takie jak przed laty: z kąpielami kwasowęglowymi i okładami borowinowymi. Powodów tej sytuacji jest kilka:

- 1) turyści, wczasowicze i kuracjusze stawiają dzisiaj inne, wyższe wymagania co do lecznictwa balneologicznego,
- 2) 3 kadencje temu Gmina zaprzepaściła możliwości czerpania wody mineralnej “Piwniczanka” do funkcjonowania “Łazienek”, gdyż silne lobby w Zarządzie i Radzie Miasta działające na rzecz Rozlewni, pomimo negatywnej opinii ówczesnego Rady Prawnego UMiG - podjęło decyzję o sprzedaży Rozlewni kilku metrów kwadratowych gruntu wraz ze znajdującymi się na nich ujęciami wody mineralnej. Gmina nie posiada więc własnych źródeł,
- 3) przez dwie ostatnie kadencje władze miasta i gminy nie zrobiły nic, aby zalegalizować wybudowany bez odpowiednich dokumentacji i zezwoleń trzeci pawilon “Łazienek”,

pomimo kilku “abolicji” na nielegalne budowy nie skorzystały z możliwości wykonania potrzebnej dokumentacji i uzyskania koniecznych zezwoleń,

4) stojące przez kilkanaście lat w stanie surowym zabudowania ulegały (i ulegają nadal) stopniowej degradacji i zniszczeniu przez działania atmosferyczne i ludzkie, nie nadając się już do wykończenia, a jedynie do bardzo kosztownego i nieopłacalnego remontu i prze-róbek, lub raczej do rozbiórki,

5) przez kilkanaście lat władze miasta i gminy nie podjęły skutecznych działań, aby w sąsiedztwie budynków ewentualnych “Łazienek” nie kwitła dzika zabudowa, nie szczył się nieład, brud i by otoczenie nie wyglądało jak w ubogiej, przedwojennej wsi galicyjskiej,

6) przez całą kadencję władze miasta i gminy nie rozwiązały sprawy zabudowań po Komunalce, zamieszkałych przez byłych pracowników, mimo że działka na której się one znajdują mogłaby zainteresować ewentualnych inwestorów “Łazienek”.

Jest inwestor poważnie zainteresowany, a nawet zdecydowany na zakup “Łazienek”. Jego pomysł to kompleks SPA o wysokim, europejskim standardzie, gdzie możnaby korzystać z całej gamy nowoczesnych zabiegów odnowy biologicznej, relaksacyjnych, upiększających, terapii ruchowej, kąpieli,

masaży itp. Tenże inwestor zainteresowany jest również zakupem nieruchomości po komunalnym Ogrodzie oraz działki z budynkiem Pijalni, która wyremontowana, docieplona i ogrzewana służyłaby całorocznie gościom i mieszkańcom jako miejsce kulturalnych spotkań przy dobrej kawie, gdzie można byłoby pić nie tylko Piwniczanekę, lecz również inne mineralne wody lecznicze, gdzie wreszcie odbywałyby się ciekawe wystawy, koncerty, recitale, prelekcje, spotkania z interesującymi ludźmi. Cały teren wokół zagospodarowany przez architekta zieleni sprawiałby estetyczne wrażenie i wtedy do Pijalni Wód Mineralnych oraz do SPA ściągaliby goście przebywający na wypoczynku nie tylko w Piwnicznej.

Uważam, że na koniec kadencji władze gminy i radni winni szybko zdecydować o sprzedaży “Łazienek”, dawnego Ogrodu i Pijalni w całości, by to co znajduje się wokół Pijalni nie straszło wyglądem przez następną kadencję i nie popadało w dalszą ruinę. Procedury prowadzące do sprzedaży należy rozpocząć szybko. Równie szybko trzeba rozpocząć remont ul. Kościuszki, tak aby dogodny dojazd stał się motorem szybkiego rozwoju tej uzdrowiskowej dzielnicy Piwnicznej, z pożytkiem dla całej gminy oczywiście.

Lucyna Latała-Zięba

Kadencyjna działalność Burmistrzów Rady Miasta i Gminy w Piwnicznej

Gorączka wyborcza już trwa chociaż do wyborów pozostało jeszcze czasu, to już pobudliwi zaczynają prowadzić kampanię wyborczą na naszym terenie. Żeby - niewątpliwie trudne działania były skuteczne musi istnieć kompetentna “siła przewodnia”, której głównym zadaniem jest stałe wyznaczenie celów i rozliczenie ich realizacji. Tematem nadrzędnym musi być prowadzenie polityki gospodarczej, wspomagającej na codzień nas wyborców. Ja jako mieszkaniec i podatnik dostrzegam niegospodarność burmistrzów oraz większość radnych. Jak można realizować zadania gospodarcze skoro nie opracowano na początku kadencji dokumentu podstawowego jak “Program Kadencyjny Rady Miasta i Gminy w Piwnicznej Zdroju na lata 2002 - 2006”. Taka metoda pozwala burmistrzom i radnym w większości na manipulowanie budżetem. Urzędujący Burmistrz należy do grupy “obietcywaczy”. Nośnym hasłem była budowa hali sportowej, basenów kąpielowych, kolejki linowej oraz zagospodarowania góry Kiczar, uruchomienie stacji narciarskiej w Suchej Dolinie, modernizacja ulicy T. Kościuszki, budowa amfiteatru, remont kładki linowej przy ul. Krynickiej.

Powyższe zadania były usną obietnicą przedwyborczą na organizowanych zebraniach. Burmistrz nie ma żadnej koncepcji jak temu podołać i na dodatek utrudnia w rozwoju gminy zbywając chętnych inwestorów. Czy nie mamy może do czynienia ze skuteczną blokadą realizacji rozbudowy miasta, na te pytania powinna znać Rada Miasta i Gminy oraz Burmistrz. Należy również wspomnieć o pracy radnych na rzecz gminy i wyborców. Najważniejsza Komisja Budżetowo-Gospodarcza nie spełnia roli ekonomiczno-gospodarczej. Trudno sobie wyobrazić rozwój gminy skoro przez całą kadencję nie widzi potrzeb inwestycyjnych prócz kanalizacji. Komisja nie analizuje wniosków składanych do budżetu przez Sołtysów i komitety osiedlowe przed uchwaleniem budżetu celem umieszczenia w planie inwestycyjnym. Jest oczywiste, że do realizacji powinien zostać wybrany taki wariant, który przyniesie wymierne i bezpośrednie korzyści dla gminy oraz mieszkańców, ale tego nie bierze się pod uwagę.

W dniu 28 lipca 2006 r. na Sesji została podjęta uchwała w sprawie kanalizacji do Hotelu Górskiego w Suchej Dolinie oraz około 15 gospodarstw na to zadanie przyznano 1,000,000,00 zł. Ciekawy tok załatwiania inwestycji, osoba prywatna a nie UMiG opracowuje dokumentację, której koszt wynosi 27,000,00 zł. na co musiało być przyzwolenie, ale czyje? Nasuwa się pytanie czy to jest priorytetowa inwestycja, dla czego Burmistrzowi

zależało na tym aby na trzy miesiące przed zakończeniem kadencji tak obciążyć gminę i tak już mocno zadłużoną. Taki prezent zleceniodawcy dokumentacji bardzo się oplaca, ponieważ tego hotelu działalność jest uzależniona od kanalizacji. Na wzór takich metod, mieszkańcy będą sobie opracowywać dokumentację a środki finansowe zostaną pokryte z budżetu.

Ciekawe ile starań włożyła Pani Szkaradkowa Przewodnicząca K.O. i jako Przewodnicząca Komisji Budżetowej Miasta i Gminy w sprawie modernizacji ul. T. Kościuszki, na co leży dokumentacja od 2 lat czy jest priorytetowa sprawą? Arteria spacerowa najruchliwsza ulica i obciążona tirami jest zapomniana przez radnych.

Zapytanie do radnych, ile zwołali zebrań z wyborcami w czasie kadencji aby poinformować społeczeństwo jak pracują dla rozwoju gminy oraz poprawy warunków życia mieszkańców gminy. Nie mniej jest winna praca Komisji Rewizyjnej, ponieważ od początku kadencji nieprawidłowości Burmistrza są tolerowane. W roku 2003 niedobory Miejskiego Domu Kultury w kwocie 78,000,00 zł pokryto z budżetu, o czym nie poinformowano wyborców z jakich środków to pokryto. Ciekawe jak zostanie rozwiązana sprawa karosowania samochodu dla OSP Głęboke na kwotę 60,000,00 zł. jak zostanie rozwiązana sprawa tego zagadnienia, ponieważ uchwały nie podjęto na pokrycie tych kosztów.

Czy zainteresowano się z jakich środków i za jaką kwotę została wykonana nawierzchnia z masy bitumicznej ul. 3 Maja, jak również wykonanie ul. Nadbrzeżnej o nawierzchni betonowej również brak z jakich środków i na jaką kwotę wykonano tę inwestycję.

W związku z nadchodzącymi wyborami apeluje się do mieszkańców gminy, aby w swoich środowiskach dokładnie rozeznali sprawę kandydatów na radnych oraz na burmistrzów. Od rozsądnego podejścia i typowania najlepszych z najlepszych kandydatów zależy rozwój gminy i poprawy warunków życiowych społeczeństwa.

J-żef Kossowski

No to cześć, Studentki!

Chodziłem kiedyś po Krakowie, bo już go zbudowano, a nie wiedziałem wtedy, że w “Olimpie” “mi przygotowano”.

To były trochę inne czasy...

Pociąg przez Młodów woził mnie, tylko napis czytałem, a nie wiedziałem wtedy, że tyle Was spotkam i spotkałem!

Ożywa dawnych wspomnień czar, tylko nie żyję wspomnieniami. Dwudziesty pierwszy zaczął się.

Leszek Mikołajczyk

Granica pamięci

Nic nie zdobi miejsca wiecznego spoczynku polskiego pogranicznika, a niewątpliwie pierwszej ofiary II wojny światowej na Sądeckczyźnie.

- Tylko ja znam miejsce pochówku **Antoniego Sidelki** na cmentarzu słowackim w Mniszku, ale mam już dużo lat i trzeba się spieszyć z upamiętnieniem grobu - mówi Ryszard Plocker, piwniczaniek o polsko-słowackim rodowodzie, zamieszkały od wielu lat w Nowym Sączu.

Panu Ryszardowi grób Sidelki pierwszy raz pokazał stryj. To były lata 60. Przed dwoma laty, po lekturze 4. numeru miesięcznika "Znad Popradu" Plocker poprosił stryjenkę z Mniszka, żeby jeszcze raz odwiedzili razem stary cmentarz we wsi. Staruszka, długo krążyła po cmentarzu, szukając charakterystycznych punktów. Na koniec odmierza parę kroków od dużego drzewa i zdecydowanie wskazuje palcem: "tutaj".

Pan Ryszard zapalił świeczkę, oznaczył kwaterę i zrobił zdjęcie. W tym miejscu ziemia jest lekko wklęśnięta. Poza jesiennymi liśćmi nic nie zdobiło miejsca wiecznego spoczynku polskiego pogranicznika, niewątpliwie pierwszej ofiary II wojny światowej na Sądeckczyźnie. Później dotarł do ksiąg parafialnych Mniszka. Pod datą 1 września figuruje Antoni Sidelko, co by znaczyło, że pogrzebano go w obecności słowackiego księdza.

Śmierć po raz pierwszy.

Dzieje początków ostatniej wojny w socjalistycznej Słowacji były tematem tabu, ale i dzisiaj w niepodległej, demokratycznej Słowacji trudno rozmawia się o tym z gospodarzami. I nieważne, czy pytać urzędową osobę czy prostego człowieka. Sąsiedzi z południa z wyraźną niechęcią powracają do wypadków sprzed 57 laty. Na przejściu granicznym w Mniszku dzień 1 września 1939 roku wyglądał tak.

Bladym świtem, przed godziną 5. dwóch funkcjonariuszy Straży Granicznej, pełniących nocną służbę poderwał na nogi chrząst toczącego się od strony słowackiej wozu pancernego. Strażnicę dzieliło od szlabanu jakieś 80 metrów. Pierwszy rzucił się bronić granicy państwa polskiego starszy przodownik Antoni Sidelko. Przy samym szlabanie dosięgła go seria z karabinu maszynowego - zginął na miejscu. Współtowarzysz Sidelki doczołgał się nad Poprad. Niedługo później przybyli polscy żołnierze z odsieczą. Najeźdźcy - słowaccy żołnierze spod sztandarów ks. Tisy - wycofali się w pośpiechu zabierając zwłoki zastrzelonego żołnierza. Nie po to, aby się pastwić nad zwłokami - to był element wszędzie powielanej taktyki.

W każdym razie dobrze udokumentowana przez historyków kronika pierwszych dni

wojny głosi, że na całym pograniczu polsko-słowackim hlinkowcy stanowili awangardę armii hitlerowskiej, spełniającą usługi rozpoznawczo-wywiadowcze. Tak było na Orawie, na Podhalu, na Spiszu i na przełęczach Beskidu Niskiego. Granicznej szosy na Piwniczną długo bronili polscy żołnierze (część I kompanii batalionu KOP "Żytyń" pod dowództwem mjr Włodzimierza Kraszkiewicza), czyniąc nawet udane kontrataki na tamtą stronę. Niemcy pojawili się w miasteczku dopiero 5 września 1939 r. Orła z budynku Poczty w Piwnicznej zdjęli hlinkowcy.

W poszukiwaniu mogiły.

- Wieść o śmierci żołnierza Straży Granicznej oraz robotnika budowlanego o nazwisku Szymański w tym samym dniu obiegła miasteczko lotem błyskawicy - opowiada emerytowany nauczyciel historii Mieczysław Łomnicki. I później trwała w pamięci starszych piwniczaniek. Przez wszystkie te lata w Apelu Poległych piwniczaniek w latach II wojny światowej zawsze wywoływaliśmy Sidelkę. Niestety, nie wiedzieliśmy, gdzie go Słowacy pochowali.

Właśnie Łomnicki był autorem dodatku jednej z lokalnych gazet, jaki ukazał się w 1978 roku z okazji odznaczenia Piwnicznej Krzyżem Walecznych. Zamieszczony tam opis Września '39 w Dolinie Popradu po raz pierwszy zawierał nazwisko Sidelko, z informacją kto go zastrzelił. Ówczesny ZBOWiD nie podjął tematu, bo to nie pasowało do "zadekretowanej" przyjaźni krajów tworzących "wielką rodzinę socjalistyczną". Podobny w treści tekst Łomnicki zamieścił w 4. numerze piwniczańskiego miesięcznika "Znad Popradu" w 1992 r., który tak zainteresował Plockera. Artykuł jakimś cudem trafił także do rąk mieszkającej od dawna w Jaworznie Władysławy Lorenc, primo voto Sidelko, wdowy po Antonim. Z pismem w ręce starsza pani pojechała do Piwnicznej, rozpytuując ludzi o grób pierwszego męża, którego ostatni raz widziała słonecznego popołudnia 31 sierpnia 1939 roku, kiedy to odprowadziła go na służbę. Niestety, staruszka nie dotarła ani do Łomnickiego, ani do Plockera.

Kto postawi krzyż?

O Antonim Sidelce niewiele w sumie wiadomo. Łomnickiemu udało się jedynie ustalić, że w chwili śmierci miał 30 lat i stopień starszego przodownika. Z młodziutką żoną przyjechali do Piwnicznej, skądś z Polski, jak większość pograniczników, wtajemniczonych w sekrety kontrwywiadu. Sidelkowie nie mieli tutaj żadnej rodziny, ani nie dochowali się dzieci.

Plocker, emerytowany kolejarz, rozmówiony w dziejach Piwnicznej, z odszukaniem grobu Sidelki miał ułatwione zadanie. Otóż, pan Ryszard po słowackiej stronie czuł się, jak u siebie w domu. Jego dziadek na początku naszego stulecia wyjechał na Węgry i tam założył rodzinę. Z tego

związku urodziło się dwóch synów, którzy już nie znali polskiego. Tata pana Ryszarda przywiózł do Polski węgierską mamę i już nie opuszczali kraju. Stryja pana Ryszarda został w Czechosłowacji, przenosząc się po wojnie ze słowacką żoną i dziećmi do przygranicznego Mniszka.

- Ja opisałem śmierć Sidelki, Ryszard Plocker odnalazł jego grób, ostatni ruch należy do Straży Granicznej - mówi Mieczysław Łomnicki. Obaj z Plockerem wyobrażają sobie to tak. Na mogile Sidelki na tablicy trzeba wypisać imię, nazwisko, stopień, wiek i datę śmierci pogranicznika. I nic więcej - wystarczy.

Więcej natomiast musi pisać na obelisku, który winien stanąć w miejscu, gdzie Sidelko zginął. Złote litery wyrte na granicy mają głosić na wiek wieków, że starszy przodownik Straży Granicznej Antoni Sidelko poległ śmiercią bohatera, broniąc w pierwszej godzinie II wojny światowej polskiej granicy. No i że ugodziła go kula słowacka, bo tak właśnie było.

Henryk Szewczyk

Przedruk

Ogłoszenie

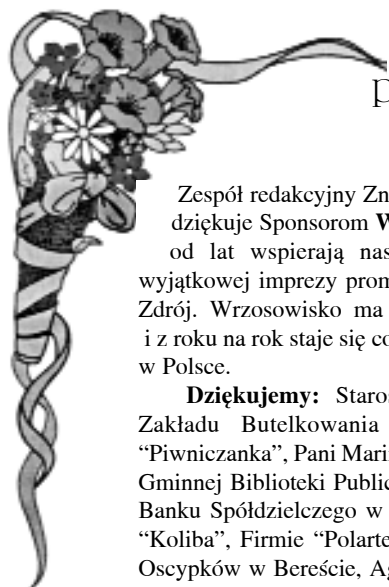
Sprzedam działkę rekreacyjną 1,50 ha w Koszarzyskach. Cena za 1 ar - 600 zł. Blisko strumie- i gł—wnadroga.

Tel. (017) 856 55 72, (018) 446 51 38.

Dziennikarze znanych gazet w Piwnicznej

15 sierpnia przebywała w Piwnicznej grupa dziennikarzy z Newsweeka, Gazety Wyborczej, Życia Warszawy, Poradnik Domowy, gazety turystycznej Podróżce oraz radia "Dzień Dobry Radio Tarnów". Dziennikarzy podejmował burmistrz Edward Bogaczyk, przybliżając im historię i walory turystyczne naszej gminy. Dziennikarze wraz z burmistrzem wędrowali od Muzeum poprzez Pijalnię do przystani spływu łodziami po Popradzie. Owocną wędrowkę zakończono w Stacji Narcziarskiej Wierchomla. Dziennikarze zadali wiele pytań o ilość miejsc noclegowych, atrakcje turystyczne letnie i zimowe, gospodarke, bezrobocie (które obecnie kształtuje się na poziomie 11%) oraz o nasilenie ruchu turystycznego w poszczególnych okresach roku, oraz o ilość turystów jacy odwiedzają nasz teren. Dziennikarze przebywali w naszym regionie na zaproszenie Małopolskiej i Sądeckiej Organizacji Turystycznej.

/b/



ŻYCZENIA PODZIĘKOWANIA

Zespół redakcyjny Znad Popradu i MGOK serdecznie dziękuje Sponsorom **Wrzosowiska VII**, którzy wiernie od lat wspierają nasze działania w organizacji tej wyjątkowej imprezy promującej miasto i gminę Piwniczna Zdrój. Wrzosowisko ma już szeroki wydźwięk medialny i z roku na rok staje się coraz bardziej profesjonalne i znane w Polsce.

Dziękujemy: Starostwu Powiatowemu, Zarządowi Zakładu Butelkowania Naturalnej Wody Mineralnej "Piwniczanka", Pani Marii Sosin dyr Powiatowej i Miejskiej Gminnej Biblioteki Publicznej w Starym Sączu, Zarządowi Banku Spółdzielczego w Piwnicznej Zdroju, Pensjonatowi "Koliba", Firmie "Polartek" z Łomnicy Zdroju, Wytwórni Oscypków w Bereście, Agencji "WIT", Rezydencji "Leśny Dwór", Zakładowi Leśno - Drzewnemu w Kosarzyskach, Pani Marii Żrolce, Pani Krystynie Dulak - Kulej, Panu Romanowi Kałyniukowi z Wydawnictwa "Fundacja" w Nowym Sączu, konsulom: Republiki Słowackiej w Krakowie Panu Ivanowi Horskemu i Rzeczypospolitej Polskiej w Lille Pani Krystynie Kalińskiej, Firmie "Farm-Bud" w Piwnicznej Zdroju, jak również większym i mniejszym firmom z terenu miasta. Dziękujemy, że wszyscy Państwo dostrzegacie celowość organizacji tego jedynego w Polsce wrzosowiskowego święta Pozji i Muzyki Karpat.

Generalny Konsul Slovenskej Republiky v Krakove Ivan Horsky

Kraków 18. sierpnia 2006 roku

Szanowni Państwo, Drodzy Uczestnicy Konkursu!

Każdy, kto kocha góry wie dobrze, jak bardzo wędrowka po nich przepaja człowieka uczuciem spokoju, wolności i bliskości naturze. Chcąc jednak wyrazić te wszystkie myśli, często nie udaje nam się znaleźć odpowiednich słów, by opisać otaczające nas piękno. Wam wszystkim, drodzy autorzy to się udało i ciągle udaje czego chciałbym serdecznie pogratulować i gorąco podziękować.

Z dużą radością odebrałem wiadomość, że na III już edycję Międzynarodowego Konkursu Poetyckiego "Sen o Karpatach" napłynęło aż 310 wierszy w różnych językach. Jest to najlepszy dowód na to, że różne zamieszkujące nasze góry narodowości - Polacy, Rusnacy (Łemkowie), Słowacy i wiele innych rozumieli i przyjaźnili się zawsze, połączeni miłością do Karpat. To wspaniałe, że właśnie Wy, także najmłodsze pokolenie też przyjaźń pogłębiać i utrwalacie.

Szanowni Państwo, cieszę się niezmiernie, że świadomość wspólnej przeszłości naszych kultur, które przeplatają się w Karpackich Górach, jest również dzięki Wam zawsze obecna, czyniąc nasze wzajemne relacje bogatszymi. To właśnie dzięki ludziom takim, jak Wy - twórcom różnych narodowości - nasze wzajemne stosunki są obecnie najlepsze w swojej dotychczasowej historii opierając się na wzajemnym zrozumieniu i tolerancji.

Jednocześnie chciałbym bardzo serdecznie pogratulować wszystkim organizatorom i uczestnikom tego pięknego konkursu sukcesu, jakim on się zakończył i prosić o przyjęcie najlepszych życzeń powodzenia zarówno w dalszej twórczej pracy, jak i wszystkich przyszłych przedsięwzięciach. Wierzę, że spotkamy się wszyscy za rok, podczas IV Edycji Międzynarodowego Konkursu Poetyckiego - wspólnego "Snu o Karpatach".

Łączę wyrazy szacunku



Pod znakiem MGOK

23 lipca 2006 r. już po raz trzeci mogliśmy wspólnie na piwniczańskim Rynku spotkać się z folklorem. W tym roku przybyli do nas górale z gminy Czarny Dunajec - Regionalny Zespół "Wataha", których kier. jest p.Stanisław Jachymiak. Jest to młody zespół (dobrze zapowiadający się) w większości składający się z młodzieży, w takim składzie tańcząc od 2 lat. Drugim zespołem tańczącym u nas był Regionalny Zespół "Dolina Dunajca". Zaprzyjaźniony z nami czyli "Czarnymi Góralami" zespół dał bogaty godzinny występ, prezentując folklor lachów sądeckich. Kier. zespołu jest Kazimiera Legutko a choreografem p.Elżbieta Sroka. Współorganizatorem "Spotkania z folklorem" jest jak co roku Starostwo Powiatowe w Nowym Sączu (ogromne podziękowania dla Starostwa).

29 lipca 2006r. - MGOK jako współorganizator XIV Międzynarodowego Festiwalu Dziecięcych Zespołów Folklorystycznych czyli "Święta Dzieci Gór". Zatańczył i zaśpiewał dla nas egzotyczny zespół "Zanzare". Pochodzą z zachodnich Indii (nazwy stanu i miasteczka piszę fonetycznie - przepraszam) stan Gudżarat miasto Endabad. Nazwa zespołu Zanzare znaczy

tyle co dzwoneczki u stóp. Grupą kieruje małżeństwo, kierownikiem jest p.Najan Dżosi a choreografem Kruppa Dżosi. W czterdziestominutowym programie zaśpiewali i zatańczyli trzy tańce czyli:

- 1) taniec tipui (spotkanie kobiet, które w trakcie tegoż spotkania rozgniatają chilli (czili))
- 2) taniec gada (noszenie wody z rzeki)
- 3) taniec - spotkanie przyjaciół.

Ogólnie ujmując były to tańce przedstawiające tradycje i obyczaje danego regionu.

Drugim zespołem był Zespół Ziemi Cieszyńskiej. Istnieją od 14 lat ale dopiero od tego roku uznają swoją nazwę czyli Dziecięcy Zespół Pieśni i Tańca im. Janiny Marcinkowej. Kier. zespołu jest p.Karolina Małysz. Choreografem p.Anna Gociek. W swoim repertuarze mają tańce cieszyńskie i Beskidu Śląskiego. Jak sami stwierdzili Święto Dzieci Gór to ich pierwszy tak ważny występ mimo iż występowali już w Istebnej, Wiśle, na Słowacji i w Czechach.

Trzecim zespołem był Zespół "Mały Lipniczanie" z Lipnicy Wielkiej gm. Korzenna. Ten zespół to zupełnie młody zespół. Działalność i nabór rozpoczęli w 2005 r. ale już w 2006 wystąpili w Rabce Zdroju na Karpackim Festiwalu Dziecięcym. Zespół prowadzą p.Maria Jaworecka i Magdalena Gut.

4 i 11 sierpnia w ramach Wakacji z Muzyką w Pijalni wody mineralnej mogliśmy usłyszeć uczestników XI Międzynarodowego Kursu Interpretacji Muzycznej. Jak zwykle była to uczta duchowa dla melomanów. Można było usłyszeć arie z opery "Carmen", arie z I aktu

oper "Eugeniusz Oniegin", arie z IV aktu opery "Halka" oraz wiele bardzo pięknych arii w równie pięknym wykonaniu.

Również 4 sierpnia piwniczański Rynek rozbrzmiewał muzyką. Tym razem Międzynarodowy Chór śpiewający amerykańską muzykę Gospel. Członkami 80-osobowego chóru, który przyjechał do Piwnicznej są obywatele wielu krajów - USA, Francji, Niemiec, Austrii, Rumunii, Ukrainy, Mołdawii i Anglii. Dyrygentem jest p.Wade Austin z Los Angeles, na pianinie gra czarnoskóra Heven z Nowego Orleanu.

20 lipca 2006 r. RZ "Dolina Popradu" promował Piwniczną na Dożynkach w Ołpinach gmina Szarzyny. Jak to zwykł czynić Zespół, dali z siebie wszystko czyli występ bardzo żywiołowy, dopiero po kilkukrotnych bisach opuścili scenę. Brawo dla Zespołu.

Do 20 września MGOK prowadzi zapisy na naukę gry na skrzypcach (nowy nabór muzykantów), na instrumentach klawi-zowych (akordeon, keyboard), gitarze. Ponadto zapraszamy dzieci na: kółko taneczne, zajęcia plastyczne.

6 sierpnia 2006 r. (niedziela) MGOK zorganizował w Zubrzyku Festyn Rodzinny. Dzięki dużemu zaangażowaniu się mieszkańców Zubrzyka zabawa była przednia. Do tańca zagrzewał nas niezawodny zespół p.Mariusza Ptasnika czyli Saks Band.

B.Malik



* W ostatnią niedzielę lipca (30) w czasie Mszy św. odczytano list pasterski biskupa tarnowskiego do wiernych. List nawoływał do trzeźwego przeżycia sierpnia, który jest miesiącem szczególnych narodowych rocznic: wybuchu Powstania Warszawskiego (I VIII), bitwy warszawskiej (tzw. cudu nad Wisłą) 14 VIII, powstania Solidarności 1985. Jest to też czas szczególnej czci Matki Bożej Częstochowskiej. W tym roku przypada 350-lecie ślubów Kazimierzowych (1656) oraz 50-lecie ślubów Jasnogórskich (1956). W liście przytoczono też dane statystyczne o wypadkach drogowych spowodowanych przez pijanych kierowców oraz poruszono problem odpowiedzialności moralnej za pijaństwo i jego skutki.

* Przed nabożeństwem wieczornym w dn. 30 lipca ks.Mikołaj prowadził modlitwę różańcową o trzeźwość dorosłych, młodzieży i dzieci, które też niestety za przykładem dorosłych sięgają po alkohol.

* W dn. od 1-6 sierpnia trwał sądecki odpust do Przemienienia Pańskiego. Wielu piwniczian odbywa w dniach odpustu swoją indywidualną pielgrzymkę do cudownego Obrazu Pana Jezusa Przemienionego.

* 9 i 11 sierpnia były dniami Grupy Modlitewnej św. o.Pio. W środę po nabożeństwie wieczornym członkowie Grupy oglądali cd. filmu "Bernadetta z Lourdes, w piątek 11. uczestniczyli w godzinnej adoracji Najśw. Sakramentu oraz Mszy św. o godz. 21. Mszę św. odprawił i homilię głosił ks.poboszcz J.Wątroba.

* W sierpniu księża katecheci Jan i Mikołaj mieli swoje urlopy. Pomocą w duszpasterstwie parafialnym służył ks.prof.Bolesław Margański spędzający w Piwnicznej swój urlop. Ks.Bolesław prof. homiletyki WSD w Tarnowie głosił kiedyś u nas rekolekcje wielkopostne. Piwniczianom służył też ks. Andrzej spędzający urlop w Piwnicznej.

* 15 sierpnia Święto Matki Bożej Wniebowziętej, w Polsce nazywane powszechnie świętem Matki Bożej Zielnej. Po mszy św. o godz. 7, 10 i 11.30 święcono zioła tradycyjnie przynoszone w tym dniu do kościoła.

* 16 sierpnia wieczorne nabożeństwo i apel o g. 21. było pożegnaniem pielgrzymów wyruszających na 24 PPT na Jasną Górę. Z parafii wyruszyło grupa pod duchową opieką ks.Mikołaja Pieca. Parafianie towarzyszyli pielgrzymce modlitwą codziennie w czasie wieczornego nabożeństwa.

* W czasie wakacji trwały prace remontowe w zakrystii. Renowacji poddano cały układ grzewczy, przebudowano komin. Wykonano też elewację kościoła.

* 13 sierpnia w niedzielę o godz. 16. wspólną modlitwę za zmarłych prowadził na cmentarzu proboszcz ks. Jan Wątroba wspólnie z ks.B.Margańskim i diakonami Pawłem i Adamem. Tradycyjna już (kilka razy w roku) modlitwa za zmarłych gromadzi zawsze liczną grupę parafian.

/m/

W "Młodowiance" praca wrze...

Zbliżają się ku końcowi prace tynkarskie i flizjarskie w świetlicy w Młodowie. Nowy przewodniczący Marian Tokarczyk ostro wziął się do pracy. W takim tempie szybko uzupełni się braki, a na kolejne potrzeby zorganizujemy festyn dochodowy.

Niech się dzieje coś dobrego.

D.Kulig

Zielna, siewna...

Matka Boska Zielna, Siewna, Bolesna, Pocieszenia... Czczona przez wiernych w Częstochowie, Kalwarii i tylu innych miejscach. Obecna w modlitwach, wezwaniach, wierszach. Często piszą o Niej poeci związani ze wsią. Przypominamy Państwu dwa utwory opublikowane w antologii "Wies tworząca" t. VIII.

Sierpniowa Pani

Jesteś pełna łaski w blaskach lata,
w słońcu, gwiazdach, obłokach, powietrzu,
jesteś w kłosach pszenicy i żyta,
w roześmianych dziecka zrenicach.

Adorują Cię poranne świty
symfonią skrzydlatych muzyków,
usypiają wieczorne tęsknoty
cichą mową lasów i strumyków.

Idziesz w sierpniu na polskie zagony,
aby przed swym odejściem do nieba
błogosławić żniwiarzy i plony,
by dla wszystkich wystarczyło chleba.

Sierpniowa Pani!

Przyniesiemy na Twoje ołtarze
ziół naręczce, owoce i kwiaty.
Matko Boska Zielna - Wniebowzięta,
Panno wierna sierpniowego lata.

Helena Chłopek

Siewna

Cit! Ozmodlone tak sumiom drzewa
wiatrom, grzmiotowi i łyskawicom -
oraninami idzie prześliczno
z płachcinom zboza Panienska Siewno.

Przezegnała sie wpierv bielom rąkom,
ne i zacena sioć po gorztecce -
jak łyski sierpa - ziarna półpiestrzeń
leci na ziemie ulewom złotom.

Kiedy skończyła, janiołki zmyśnie
poprzyprzęgały woła do bronów
(tego, ftorego na święty Łukos)
i poskrudliły pole równiucko.
Teroz modlijcie sie, ludzie grzyśni,
coby gniew Boski nie zniszył plonów!

Hanka Nowobielska

Informacje USC - sierpień 2006

Urodzenia:

dziewczynki: Lena, Nicole, Wiktoria
chłopcy - Łukasz, Bartosz, Tymoteusz

Małże-stwa: 14 par zawarło związek małże-ski

Zgony:

1. Irena Niewolska ur. 1930 r. Piwniczna Zdr—j
2. Tadeusz Bołoz ur. 1951 r. Piwniczna Zdr—j
3. Tadeusz Wachowiak ur. 1925 r. Wierchomla Wielka



Witejcie.

Tak to przelatuje wiosna za wiosnom, lato po lecie i jesień po jesieni.

Ej, kieby móc jakimś takim zapora na te roki dać, albo coś co by je hamowało.

Ale nic z tego, nic takiego jeszcze nikt nie wynalazł, choć przecie teraz ludzie barz przemyślni i chojco z cejcem wykombinują, ale na czas rady ni mają. Nopiyrwy sie człowiek rodzi, późni kawalierem abo dziewczkom staje, noreście dożreleje końduś, przychodzi starość i łocy już nie takie, nie wszystko uwiadom, nim sie człowiek łobęży trza iść z tego świata.

Człowiek na ty ziemi taki małuśki kieby jako kropecka, abo mróweczka w nowiejszym mrowisku. Niejeden skoce, forykuje, wncieutko by z pięściami do całego świata skokoł, a tak naprowde cóż łon siyrotka moze, nawet swojem życiem ni może tak dyryguwać jakby kcioł. A co dopiyo drugimi. No, niek ino Kaśka to usłysz, zaroz powiy, cóż ty Kunda takie głodne kawoły łopowiados, kozdy wiy łon tem ze czas ucieko ino tobie sie zdaje żeś wiecno młódka.

A powiem wam, że coś w tem prowdy jes. Nieroz jes tak ze po długim rokaku strycemy sie z kiemi i tak se myślemy; Ale sie ta tyz postarzoł, posunoł, taki zgrabny chłop buł - a teraz to już stare dziadziśko. Ino mojeściewy, tego nie widzimy, co sie z nami samymi stało. Ze my tyz takie młode jak jagoda po świętem Morcinie. I dopiyo jak słońko mocni przygrzeje, my se stanemy nad potóckiem i w ty jasności uwiademy sie, to ta widać, jakie kurze łapki koło łoców sie zrobiuły, jako syja pozgrembiano. Wtencos sed by człowiek nie wiem dzie, za jakimi smarowidłami, farbiskami, sposobami - żeby ino dziesi te zmożski łod siebie łodegnać. Ale dzie ta. Łone przyczepiom sie do człowieka jak rzep do psiego łogona. Wielgie paniusie to se chodzim na te jakiesi łoperacje, ale u nos jeszcze nikt sie nie łodwożył.

Casu nie zatrzymo, zodno nalywecka, farbecka nie pumozie. No i pewnie dobrze, bo coż to za mecyje by buły, kieby człowiek stale buł piykniuszki, młodziuszki, na końcu cało ziemia bułaby pełno tyk piykniuszki, młodziuszki i tak by wszystkim łobmierzy - ze skoda godać. A tak jeden taki, drugi taki - to i łocyska barzi mają za cemiś łotać - a to ślicoty wypatruwać, a to se przemyśluwać, żeby się barz bryćkiem nie stać. Śpekulujom ludzie, wymyślam i jakosi ciekawi na świecie. No nie ?

To się ta miyjcie zdrowo i ślicnie.

Kunda z Pot-eka

Nowy Ski Hotel na Suchej

Rozmowa z p. Bogdanem Tomczykiem właścicielem SKI HOTELU



- Jestem z Krakowa - przedstawia się pan Bogdan. W branży hotelarskiej pracuję od wielu lat, jestem współwłaścicielem PARK HOTELU w Krakowie, jak też do niedawna nowootwartego 5 gwiazdkowego hotelu SYMPOZJUM. Jestem również członkiem założycielem Małopolskiego Gremium Hotelarskiego.

* Jakie funkcje będzie spełniał przebudowywany obiekt?

Schronisko górskie na Suchej Dolinie kupiłem od firmy Poprad w r. 2005 i jestem w trakcie realizacji rozbudowy schroniska, docelowo hotelu 3 gwiazdkowego z 48 pokojami 2 osobowymi. W II etapie zrealizujemy salę konferencyjną z pełnym wyposażeniem na 200 osób, co jest uwarunkowane zatwierdzeniem nowego planu zagospodarowania przestrzennego. Obiekt będzie funkcjonował całorocznie, w sezonie zimowym z naciskiem na turystów narciarzy. W pozostałym okresie na turystykę grupową oraz na działalność szkoleniowo-konferencyjną. Sala konferencyjna będzie wielofunkcyjna (możliwość organizowania okolicznościowych imprez jak Sylwester, wesela, zabawy).

* A dodatkowe wyposażenie dla gości?

- Będzie sauna, solarium, siłownia i bilard.

* Jak pan trafił do Suchej Doliny?

- Mimo, że jeżdżę na nartach nigdy tu wcześniej nie byłem. Zdecydował przypadek - ogłoszenie o sprzedaży schroniska. Przyjechałem obejrzeć obiekt i miejsce tak mnie zauroczyło, poza tym oceniłem, że inwestycja będzie opłacalna, zdecydowałem się na kupno.

* Czy planuje pan coś poza działalnością hotelową?

- W moim namyśle jest rozwinięcie inwestycji związanych z infrastrukturą narciarską, ale po zapoznaniu się z rozdrobnioną infrastrukturą właścicieli terenów narciarskich, brakiem zgody wszystkich zainteresowanych w nowe inwestycje np. wyciągi narciarskie nie jest to dzisiaj możliwe. Szkoda, bo w oparciu o analizy jestem przekonany, że mógłby tu powstać najlepszy ośrodek narciarski w Polsce. Zarówno zdolność finansowa i kredytowa istnieje do realizacji inwestycji narciarskich, jednak warunkiem koniecznym do pozyskania kredytów jest posiadanie przez inwestora na własność części ziemi niezbędnej do wybudowania wyciągów, do czego potrzebna jest zgoda wszystkich właścicieli gruntów, na których wyciągi miałyby powstać. Obecnie nikt posiadający odpowiednie środki nie zdecyduje się na inwestycję, nie mając zapewnienia na wieloletnią dzierżawę terenów pod trasy narciarskie. Właściciele obecnych wyciągów nie są do końca pewni na ich uruchomienie z uwagi na brak podpisanych umów dzierżawy. Myślę, że dla właścicieli gruntów bardziej byłoby korzystne mieć zapewnioną wieloletnią dzierżawę z ustalonymi stawkami. W ślad za rozwijającym się narciarstwem prawie naturalnym jest, że cała Sucha Dolina będzie się rozwijała z korzyścią dla mieszkańców.

Ja ze swej strony będę wspomagał każdego, kto zechce zainwestować w strukturę narciarską na Suchej Dolinie. Myślę, że rozwój Suchej Doliny poprzez tę inwestycję leży również w interesie Samorządu MiG Piwniczna.

* Podobno finansuje pan projekt kanalizacji Suchej Doliny i Koszarzysek?

- Owszem, ale nie tylko, gdyż partycypuję w kosztach realizacji inwestycji, która obsłuży mieszkańców Suchej Doliny, a tym samym poprawi diametralnie warunki ekologiczne na tym prawie nieskażonym terenie.

* A kiedy przecięcie wstęgi w hotelu?

- Otwarcie planuję na 31 XII br. Połączymy to z zabawą sylwestrową.

* Dziękuję za informacje i Rycępowodzenia w realizacji zamierze-.

Barbara Paluchowa



Zapraszamy!

**Na szeroką ofertę zabiegów
na twarz, szyję i dekolt
poprzedzonych badaniem skóry
z indywidualnie dobraną pielęgnacją
Zabiegi do skóry trądzikowej i tłustej
z "Bio-magic mask"**

**Zabiegi na ciało z suplementacją
przyśpieszającą efekt kuracji**

**Maria Łekawska Barcice Dolne 31
Piwniczna Zdrój ul. Krakowska 9**

tel. 505-023-634, (018) 4466339, (018) 4464323

Ogłoszenie

Obrazy i wiersze w Muzeum

W piwniczańskim muzeum do końca września można oglądać nową ekspozycję - obrazy autorstwa art. plastyczki Barbary Paluchowej. Są to prace w technikach: olejnej, pastelowej i akwarelowej. Oprócz obrazów B. Paluchowa wystawia też 8 tomików swoich wierszy i 2 książki poetyckie dla dzieci wraz z projektami ilustracji do nich.

Podczas wernisazu autorka przeczytała kilka wierszy z nowego, przygotowywanego do druku tomiku poezji. Wiersze spodały się zebranych, wśród których oprócz organizatorów - TMP, piwnicznan i kuracjuszy był także burmistrz M i G Edward Bogaczyk.

X



Schronisko w przebudowie foto - B. Paluchowa



W sierpniu na piwniczańskim Rynku



Wizualizacja komputerowa



Święto Dzieci Gór



Wernisaż wystawy w Muzeum TMP



foto - Barbara Paluchowa



Krynickie "Ptaki tęsknoty"

Klub Twórczy Artystyczno - Literacki Tow. Przyjaciół Sztuk Pięknych w Krynicy wydał w lipcu br. tomik poetycki **"Ptaki tęsknoty"**. Autorką zebranych w tomiku ponad 80 liryków jest **Janina Kumorek** emerytowana nauczycielka - polonistka związana z Muszyną i Krynica, gdzie pracowała. Jej wiersze drukowano w gazetach sądeckich, w Almanachu Muszyny, Almanachu Sądeckim również w kilku antologiach, m.in. "Przyjdź po stronie światła", "Krzyż, drzewo kwitnące". Od lat bierze udział w piwniczańskiej imprezie "Wrzosowisko". Związki Autorki z Piwniczną mają także charakter rodzinny; stąd pochodził Jej zmarły już mąż.

Tomik "Ptaki tęsknoty" ze słowem wstępnym Wandy Łomnickiej-Dulak zdobią barwne reprodukcje obrazów pędzla artystów zrzeszonych w Klubie. Stanowią one nie tylko ilustrację treści wierszy, są raczej swoistą poezją barwy i światła, samodzielnym felietonem współgrającym treścią i nastrojem z wierszami Janiny Kumorek. A jej wiersze wzruszają prostotą i prawdą wyrażanych uczuć; nie zagubionych nie przyciemnionych bogatą i wyszukaną metaforą.

Na spotkaniu promocyjnym 7.VIII br. zorganizowanym w Krynickiej galerii "Pod Kasztanem" zgromadziło się sporo osób.

W nastroju refleksji i zadumy słuchano wierszy w wykonaniu uczniów Gimnazjum z Muszyny, którzy także dali piękną, nastrojową oprawę muzyczną. Autorka również czytała swoje ulubione wiersze, odpowiadała na pytania Czytelników. Ten piękny i sympatyczny wieczór prowadziła W.Łomnicka-Dulak, a na szampan, kawę i ciasto zaprosiła p.Grażyna Petryszak inicjatorka i autorka przygotowania tomiku, którego wydanie finansował Urząd Miejski w Krynicy Zdroju oraz PPHU Jas-Pol Poligrafia.

Warto wziąć tomik wierszy, przeczytać, zamyslić się nad życiem, upływem czasu, przemijaniem. Zamyslić się pogodnie, bo w taki nastrój wprowadzają Czytelnika wiersze Janiny Kumorek.



Nowy sezon piłkarski

Piłkarze KS Ogniwo od początku sierpnia przygotowują się do rozgrywek w nowym sezonie pod okiem nowego trenera p. Andrzeja Dary. W trakcie przygotowań rozegrano pięć meczy sparingowych z: Zuberem Krynica (6:3), Sokółem Stary Sącz (1:1) i (2:4), Dunajcem Nowy Sącz (2:5) i słowacką drużyną SK Odeva Lipany (3:3). W ramach rozgrywek o Puchar Polski rozegrano mecz z Nawojem Nawojowa, który zakończył się wynikiem (2:2), w dogrywce lepsi okazali się zawodnicy z Nawojowej. Mecze te potraktowane jako szkoleniowe miały na celu doprowadzić do zgrania nowych formacji zespołu a także wprowadzić do niego nowych zawodników, którzy po przerwach ponownie rozpoczęli treningi. Wśród zawodników, którzy powrócili do zespołu są **Marek Ściurka, Mateusz Buczek, Bartłomiej Buczek, Waław Dubrawski, Daniel ętkowicz, Marcin Dziedzina, Sebastian Kopyciński i Mateusz Maślanka**. Dzięki staraniom trenera do zespołu wypożyczeni zostali **Artur Rołek** z Dunajca Nowy Sącz oraz **Maciej Długosz** z Płomienia Jerzmanowice. Zawodnicy ci są niewątpliwie dużym wzmocnieniem zespołu, obaj grali w drużynach sytuowanych w wyższych ligach od Ogniwa. W przypadku Płomienia Jerzmanowice jest to IV liga okręgu krakowskiego.

W dw-eh pierwszych meczach rozgrywek nowej rundy KS Ogniwo odniosło bardzo cenne zwycięstwa: z Chruslicami Nowy Sącz (7:0) oraz na wyjeździe z LKS Ubiad (3:0).

Wart uwagi jest fakt wypożyczenia zawodnika KS Ogniwo Kamila Kuliga do drużyny juniorów Dunajca Nowy Sącz, która gra w małopolskiej lidze wydzielonej juniorów. Jest to niewątpliwie awans tego zdolnego piłkarza. Treningi i praca z najlepszymi młodymi piłkarzami regionu z pewnością podnieśli poziom wyszkolenia Kamila co może zaowocować grą na wyższym szczeblu rozgrywek czego mu gorąco życzymy.

Do tegorocznych rozgrywek zgłoszona została drużyna juniorów młodszych oraz trampkarze. Z zespołami tymi pracuje podobnie jak w latach ubiegłych p. Robert Wójsik. Dzięki zapisom nowych zawodników również te młodzieżowe drużyny zostały znacznie wzmocnione, co rokuje na przyszłość dobrymi wynikami.

W ramach przygotowań drużyna trampkarzy rozegrała mecz sparingowy z drużyną z Korzennej (8:1), a juniorzy młodszy również z Korzenną zremisowali (1:1).

Terminarz rozgrywek o mistrzostwo klasy A w sezonie 2006/07

03.10	KS Ogniwo - Dąbrowia g.	16.30
10.09	Zabelcze - KS Ogniwo g.	16.30
17.09	KS Ogniwo - Poprad Rytro g.	11.00
24.09	Zawisza Rożnów - KS Ogniwo g.	16.00
01.10	KS Ogniwo - Jedność Nowy Sącz g.	15.30
08.10	Librantowia - KS Ogniwo g.	15.00
15.10	KS Ogniwo - Zyndram Łącko g.	14.30
22.10	LKS Korzenna - KS Ogniwo g.	11.00
29.10	KS Ogniwo - Amator Paszyn g.	13.00
05.11	Nawoj Nawojowa - KS Ogniwo g.	11.00

TAO

MEBLE

Zakład Stolarski Górka Waław

ZAPRASZA

do sklepu firmowego w Piwnicznej przy ul. Węgierskiej 20

OFERUJEMY MEBLE

☞ typowe i na indywidualne zamówienia

- pokojowe
- kuchenne
- sypialnie

☞ łazienkowe

☞ narożniki kuchenne, stoły

☞ zabudowa wnęk - szafy przesuwne

☞ schody, drzwi, parapety

☞ usługi stolarskie

**PROJEKTY POMIARY MONTAŻ
CENY PRODUCENTA**



Sklep firmowy
446 55 13

Zakład stolarski
tel./fax 443 08 53
kom. 600 48 55 61

PISMO LOKALNE zrzeszone w PSPL ADRES REDAKCJI: 33-350 Piwniczna tel. 0-18-44-64-157. www.sacz.pl/piwniczna

ZESPÓŁ REDAKCYJNY: B. Paluchowa - red. naczelny, grafik, foto, W. Łomnicka-Dulak, M. Lebdowicz, współpracuje K. Dulak-Kulej - Londyn, wpis komputerowy A. Lebdowicz, skład komputerowy i druk: Xenon Studio Nowy Sącz, ul. Pijarska 15, tel 018 442 05 21.

Redakcja zastrzega sobie prawo skracania tekstów oraz zmiany ich tytułów.

Za treść reklam i ogłoszeń nie odpowiadamy.

Nie wszystkie z przedstawionych na łamach treści są zgodne z poglądami redakcji.